Dziś w numerze: K. Kucharski, L. Leszko, J. Rotter i R. Wirszyłło

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK III NR 16(150) CZWARTEK 24 LUTEGO 1949 CENA 15 ZŁ

NAGRODY ZA DZIEŁA PLASTYCZNE O TEMATYCE SPORTOWEJ

ZAKOPANE. — Ministerstwo Kultury i Sztuki wyasygnowało kwotę pół miliona złotych, jako nagrodę za dzieła plastyczne o tematyce sportowej, zgromadzone na ogólnopolskiej wystawie „Sport w sztuce" w Zakopanem.

Komisja nagrodziła kwotą zł 100.000 mozaikę St. Kucharskiego, p. t. „Narciarz", a kwotą zł 75.000 rzeźbę Jana Ślusarczyka, pod nazwą „Narciarz". Pozostałe 325.000 zł przeznaczono w formie wyróżnień między kilkunastu plastyków.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE

o Puchar Tatr

ZAKOPANE 23 LUTEGO-3 MARCA 1949

PRZEDSTAWICIELE 6 NARODÓW NA STARCIE

Zawody o „Puchar Tatr" rozpoczęte

ZAKOPANE (tel.). Uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr" odbyte w środę, zapowiedziano początkowo na godzinę 12 w południe, przełożono jednak na godz. 16 wskutek opóźnionego przyjazdu Finów i Czechosłowaków.

Pomimo opóźnienia, jedynie Finowie zdążyli na otwarcie, Czechosłowacy zaś w chwili otwarcia znajdowali się jeszcze w Krakowie. Opóźnienie przyjazdu Finów nastąpiło na skutek sztormu szalejącego od trzech dni na Bałtyku. Kierownictwo drużyny Finów stwierdza, że wszyscy zawodnicy przez cały czas burzy chorowali i są poważnie osłabieni. Ekipa fińska składa się z samych młodych narciarzy i dwu narciarek, którzy jeszcze nigdy poza granicami swego kraju nie startowali.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się marszem uczestniczących drużyn na Stadion PZN pod Krokwią.

Przed drużynami kroczył ze sztandarem PZN mistrz kombinacji norweskiej, Józef Daniel Krzeptowski, następnie szli Bułgarzy, dwóch reprezentantów Czechosłowacji (startować będzie 65) następnie Finowie, Rumuni, Węgrzy i Polacy. Przed każdym zespołem niósł harcerz tablice z napisem danego państwa, a jeden z zawodników swą flagę narodową. W drużynie polskiej flagę niósł akademicki mistrz świata, Stefan Dziedzic. Z kolei orkiestra PKP z Krakowa odegrała hymny narodowe państw, uczestniczących w zawodach, po czym dr Boniecki w towarzystwie ppłk. Czarnika złożył w imieniu PZN raport reprezentantowi Rządu Polskiego, wojewodzie krakowskiemu i dyrektorowi Głównego Urz. Kultury Fizycznej, inż. Kucharowi. Następnie przemówili do zawodników wojewoda Pasenkiewicz oraz inż. Kuchar. Obaj mówcy powitali serdecznie zawodników i podkreślili wartość urządzanych zawodów i życzyli im dobrych rezultatów.

Po przemówieniach, przedstawiciele PZN i GUKF: dr Boniecki, dr Załuski i ppłk. Czarnik wręczyli reprezentantom startujących drużyn pamiątkowe proporczyki. Zakończeniem uroczystości otwarcia była defilada wszystkich drużyn.

Kurs instruktorów PZN w Centrum Wyszkolenia w Zakopanem pod kier. instr. M. Pucka

•

ZAKOPANE (tel.) We wtorek odbyły się na Krokwi treningowe skoki zawodników, którzy startować będą w „Pucharze Tatr".

Najdłuższy skok miał Staszek Marusarz — 83,5 m. Kula skoczył 80 m, Daniel-Krzeptowski ponad 70 m, Wieczorek 69 m.

Zawodnicy węgierscy i rumuńscy mieli skoki słabsze. Bułgarzy jeszcze nie skakali, bowiem ich narty do skoków jeszcze nie nadeszły.

Z Bułgarami, Rumunami i Węgrami na trasie zjazdowej

ZAKOPANE (tel.). **Najpilniejszymi narciarzami** w ostatnich dniach **przed otwarciem zawodów o „Puchar Tatr" byli Bułgarzy, Węgrzy i Rumuni.** Można ich było codziennie spotkać na trasie zjazdowej i przy treningu slalomowym. **Czechosłowacy,** którzy niewątpliwie będą w tych konkurencjach najgroźniejszymi przeciwnikami **jeszcze naszych tras zjazdowych nie odwiedzili.**

Jak to ogólnie wiadomo Bułgarzy, Węgrzy i Rumuni nie reprezentują w zjazdach klasy krajów alpejskich, można jednak powiedzieć, że są oni zjazdowcami przyszłości. Trenują niesłychanie dużo, interesują się najnowszymi zdobyczami technicznymi, mają najnowocześniejszy sprzęt, przeważnie francuski o jakim nasi zawodnicy nawet nie marzą.

Ciekawe, że każdą z wymienionych nacji cechuje inny styl jazdy. **Węgrzy są najbliżsi starej szkole austriackiej,** a przy slalomie **uciekają** się nierzadko nawet do **kristianii** oporowej. **Bułgarzy hołdują już francuskiej „ruadzie",** ale są pod wrażeniem zawodników czechosłowackich, którzy przebywali na treningu w Alpach, wreszcie **Rumuni jeżdżą lepiej aniżeli żeśmy przypuszczali.**

Na zjazdach największym zdecydowaniem **odznaczają** się Węgrzy, których temperament i zacięcie sportowe rzuca się w oczy. Co prawda nie zawsze idzie to u nich w parze z możliwościami technicznymi. Oni też zwracają najmniej uwagi na swój sprzęt, a główną ich cechą jest szybkie zdobywanie terenów. Bułgarzy również zjeżdżają z temperamentem, ale znacznie więcej uwagi poświęcają wybieraniu terenu. — Stosunkowo reprezentują oni wcale dobrą klasę.

Na pełną uwagę zasługuje Węgierka Szoekely, zjeżdża ona pewniej od kilku swoich kolegów, opanowana, uważna, ale niezdecydowana. **Szoekely ma już zresztą za sobą pewne sukcesy na terenie międzynarodowym i z całego węgierskiego zespołu w Zakopanem ma największe szanse na zdobycie dobrego miejsca.**

Jeżeli chodzi o zawodników wymienionych narodów, **to ustępują oni czołowej klasie zjazdowej Polaków, wśród których doskonałą formą błyszczy Ciaptak Gąsienica o bardzo ładnym stylu.** Pewnością zjazdów odznacza się **Ślązak Plonka z Bielska.** Dwaj inni czołowi zjazdowcy, mianowicie **Bachleda i Józef Marusarz** mają najmniej **treningu.** Obaj przebywają poza Zakopanem na stu-

(Dokończenie na str. 2)

Związek Radziecki w LIGH

PRAGA (tel.). **Jak podaje czechosłowackie pismo „Mlada Fronta"** w swych sprawozdaniach z hokejowych mistrzostw świata w Sztokholmie, **przedstawiciele Związku Radzieckiego,** którzy przybyli w charakterze obserwatorów na mistrzostwa do Sztokholmu **złożyli oficjalne zgłoszenie ZSRR na członka międzynarodowej federacji hokejowej**

SUKCES JUNIORÓW

Polska — Węgry 10:6

POZNAŃ. (tel.) Rewanżowy mecz bokserski reprezentacji juniorów Polski i Węgier, rozegrany we wtorek w Poznaniu, zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej 10:6. Mecz zgromadził w hali Izby Przemysłowo-Handlowej około 5000 widzów. Zawody stały na dobrym poziomie. Węgrzy byli zespołem więcej wyrównanym technicznie, Polacy natomiast wnieśli do walki wielką bojowość i ambicję. Najpiękniejszą walkę stoczyli w wadze muszej Liedtke i Szaszka. Miłą niespodziankę sprawił rezerwowy Kupczyk z ZZK Poznań, który w ostatniej chwili zastąpił wyznaczonego Stysiała. Kołeczko zrehabilitował się za porażkę warszawską. Gnat wykazał, że jeszcze musi się dużo uczyć, aby zostać pełnowartościowym bokserem. Paliński walczył bardzo ambitnie, był jednak od swego przeciwnika o 6 kg lżejszy, co też miało swoje znaczenie. Brzóska zawiódł widownię poznańską. Walczył bardzo ambitnie, ale jego akcjom brak było koordynacji i opanowania. Rozwiązał walkę źle taktycznie, zwłaszcza w pierwszym starciu. W sumie mecz był bardzo ciekawy i zadowolił wybredną publiczność poznańską.

Wyniki techniczne walk:

WAGA MUSZA: Liedtke zwyciężył na punkty Szaszkę. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. W drugim starciu obaj zawodnicy demonstrują ładne uniki i skuteczne serie. Węgier otrzymuje napomnienie za nieczyste uderzenia.

WAGA KOGUCIA: Brzóska przegrał z Nemesem. Lepszy technicznie Węgier wykorzystuje długi zasięg rąk. Błyskawiczne lewe proste mocno peszą Brzóskę, który z trudem dochodzi do Węgra. W drugim starciu Brzóska skraca dystans, atakuje korpus Węgra silnymi ciosami, które odnoszą pewien skutek. W trzecim starciu opanowany Węgier szybkością, unikami i celnymi kontrami rozbija chaotyczne ataki Polaka.

WAGA PIÓRKOWA: Kruża uzyskał punkty bez walki, na skutek odniesionej przez Węgra kontuzji w Warszawie.

WAGA LEKKA: Kudłacik pokonał Dudasa. Polak rozpoczyna walkę serią lewych sierpów, zmuszając Węgra do zgęszczenia zasłony. Polak wyprzedza każdy atak Dudasa, trafiając pięknie i skutecznie zarówno z kontry jak i ataku. W trzecim starciu Polak zwiększa tempo i nie pozwala odpocząć przeciwnikowi.

WAGA PÓŁŚREDNIA: Kupczyk znokautował w pierwszym starciu Valucha. Długoręki Węgier usiłował ciosami na korpus zmusić Kupczyka do opuszczenia gardy. Polak cofa się i w pewnym momencie trafia Węgra w tętnicę. Valuch pada na deski i zostaje wyliczony.

WAGA ŚREDNIA: Paliński przegrał z Szabo. Atletycznie zbudowany Węgier rozpoczął walkę kilkoma silnymi i suchymi ciosami. W drugim starciu Węgier wykorzystuje luki w gardzie Polaka i trafia celnie.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Kovacs wygrał z Gnatem. Był to rewanż za Warszawę. Niestety, Polak przegrał tę walkę, mimo że pierwsze starcie rozstrzygnął na swoją korzyść. Węgier często nadziewał się na ciosy Polaka. W drugim starciu Polak daje się wciągnąć na wymianę ciosów, na czym gorzej wychodzi. Zapomina o kryciu i dużo inkasuje.

WAGA CIĘŻKA: Kołeczko znokautował w drugim starciu Faszkasa. Rewanż za Warszawę udał się Polakowi w zupełności. Obaj zaczęli walkę bardzo ostrożnie. Węgier silniejszy fizycznie, po kilku ciosach Polaka nabrał respektu i krył się dobrze. W drugim starciu Polak nadaje ton walce, jest zwrotniejszy, stosuje dobrze uniki i kontruje spokojnie. Węgier w pewnym momencie rzuca się do ataku. Kołeczko błyskawicznie wypuszcza prawą na szczękę Węgra, który upadł na kolana i nie mógł się już podnieść. Został wyliczony.

Sędziowali w ringu na zmianę — Węgier Nagy i Polak Masłowski. Na punkty — Velecky (Czechosłowacja), Rozca (Węgry) i Nowakowski (Polska). Organizacja zawodów sprawna.

•

CO MÓWIĄ O MECZU?

KPT. PZB DERDA: Z drużyny jestem bardzo zadowolony. Porywającą walkę stoczył Liedtke z doskonałym Szaszką. Miłą niespodziankę sprawił Kupczyk. Dobrze spisał się Kudłacik. Zawodników klasyfikuję następująco: Kudłacik, Liedtke, Kupczyk, Kołeczko, Paliński, Gnat i Brzóska.

TRENER SZTAMM: „Poziom zawodów dobry. Najlepsi Kudłacik i Liedtke. Paliński fizycznie za słaby. Kupczyk niewiele pokazał. Z Węgrów dobry był Szaszka.

Koszykarze Pragi zwyciężają w Warszawie

WARSZAWA (tel.). Koszykarze Pragi, którzy odnieśli przekonywujące zwycięstwa w Krakowie w niczym nie zachwycili w meczu z AZS. Gra stała na słabym poziomie, a mała ilość punktów uzyskanych przez obie drużyny świadczy o słabej dyspozycji strzałowej, co specjalnie raziło u dobrych technicznie gości.

Punkty dla Pragi zdobyli: Vondraczek i Skczik po 4, Reicho i Suchopar po 3 oraz Mely 2, dla AZS: Popławski M. 5, Popiołek 4, Olesiewicz i Popławski po 2, Niciński 1. Zawody prowadzili: Ujma i Szeremeta z Warszawy.

Reprezentacja akademicka Pragi, która rozegrała w Polsce kilka spotkań w piłce koszykowej. Stoją od lewej. Such Reich, Skezik Bzacha Vebr, Pisecky, Perlik, Vondracek, Maly, Myślik, Pulkrab i Holan.

Piłkarze wyszli na boiska

Zespoły AKS z Chorzowa (z lewej) i Baildonu z Katowic, które rozegrały w ub. niedzielę pierwszy w tym roku mecz piłkarski. Wygrała drużyna [illegible] 2:1.

26 i 27 LUTEGO ODBĘDĄ SIĘ W KATOWICACH MISTRZOSTWA POLSKI W ZAPASACH

– To jest były mistrz Polski w zapasach.
— A od kiedy nim nie jest?
— Od czasu, gdy mu Komisja Specjalna zapasy skonfiskowała.

Gwidon Miklaszewski

„Lvicata" chce grać w Polsce

PRAGA. (kor. wł.) W pogoni za poszukiwaniem nowych talentów naczelne władze piłkarskie Czechosłowacji „COS" rozwinęły w roku ubiegłym szeroką akcję wyławiania zdolnego materiału zawodniczego, który w przyszłości zastąpi starych i wysłużonych reprezentantów piłkarskich. Akcja ta dała już pewne rezultaty. Zebrana drużyna juniorów (w wieku od 17—18 lat) rozegrała około 10 spotkań z czołowymi zespołami kraju, uzyskując bardzo dobre wyniki. Nosi ona nazwę „Lvicata".

W roku bieżącym COS projektuje dla „Lvicat" spotkania z drużynami ligowymi i zagranicznymi.

Władze piłkarskie COS pragną kontakty zagraniczne rozpocząć od Polski i mają nadzieję, że kierownicy sojuszniczego piłkarstwa docenią tę propozycję i zaproszą „Lvicata" do siebie na kilka spotkań, możliwie już w okresie wiosennym.

Oferty przyjmuje red. O. Prochezka, Praha III Tyrsuw dum — COS. *Fr. Choutka*

ZAKOPANE 23II-3III49

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O PUCHAR TATR

Z Bułgarami, Rumunami i Węgrami na trasie zjazdowej

(Dokończenie ze str. 1)

diach. Pierwszy w Konserwatorium w Katowicach, drugi na Politechnice w Krakowie i trenują tylko dorywczo.

Walka o pierwszeństwo w zjazdach rozegra się między Polakami i Czechosłowakami. Nasi dysponują przewagą znajomości terenu, Czechosłowacy treningiem w St. Anton pod kierownictwem doskonałych trenerów zagranicznych oraz lepszym sprzętem. — Start zjazdowców czeskich w Tatrach polskich ma jeszcze jeden aspekt, na terenie międzynarodowym. **Są oni grubo wyżej notowani aniżeli my, ale w bezpośrednich startach z nami na mistrzostwach Czechosłowacji w roku 1946 i na ostatnich Mistrzostwach Akademickich świata niespodzianie do nas przegrywali.** — Chcą się też zrewanżować — zobaczymy.

W konkurencjach klasycznych ma się sprawa nieco inaczej. **W biegach dominować będą przede wszystkim Finowie,** którzy z całą pewnością tak na 18 km jak i na 30 km usadowią się zdecydowanie na czele. **Reprezentują oni najwyższą klasę świata, mogą z nimi wygrywać jedynie Szwedzi.** Z nimi zmierzą się najlepsi biegacze czescy. **Jeżeli naszej elicie uda się nawiązać walkę z najlepszymi Czechosłowakami, będzie to dowodem, że konkurencje biegowe wyglądają lepiej niż je oceniamy.**

Natomiast w kombinacji klasycznej **mamy już poważne szanse, chociaż konkurencja czeska i fińska będzie bardzo groźna.** Naszymi najmocniejszymi punktami będą tu **Daniel Krzeptowski**, który jest na 18 km najlepszym polskim biegaczem i równocześnie doskonałym skoczkiem.

Najlepszy nasz punkt to skoki. Liczymy w nich przede wszystkim na **Stanisława Marusarza,** który mimo startów zagranicznych ze zmiennym szczęściem (nie z jego zresztą winy) wciąż należy do pierwszej dziesiątki świata.

Emocjonujące walki narciarskie **na trasach i skoczni Zakopanego** oraz na **stokach zjazdowych Kasprowego i Kalatówek** rozpoczną się **w czwartek „osiemnastką".**

ZETES

W obronie tytułów

Starzy mistrzowie na macie

KATOWICE. — W dniach 26 i 27 b. m. Katowice będą miejscem ciężkich zmagań naszych najsilniejszych ludzi Polski. Po przeprowadzeniu okręgowych mistrzostw w zapasach i podnoszeniu ciężarów przystępują ciężkoatleci do mistrzostw Polski.

Z wielkim zainteresowaniem oczekują tych zawodów nie tylko zapaśnicy, władze sportowe, ale również miłośnicy pięknego sportu zapaśniczego. Dowodem jest rekordowa liczba zgłoszeń. Dowodzi to, że sport ciężkoatletyczny zaczyna być popularny i cieszyć się zainteresowaniem naszej młodzieży.

120 zapaśników stanie na materacu, aby walczyć o palmę zwycięstwa. Przeciętnie więc w każdej wadze będzie walczyło od 10—16 zapaśników. Każdy okręg zgłosił swych najlepszych zawodników z zeszłorocznymi mistrzami na czele. Z jakimi szansami stają do zawodów zeszłoroczni mistrzowie (od wagi muszej do ciężkiej): Rokita (Warszawa), Marcok (Śląsk), Stróżek (Kraków), Świętosławski (Warszawa), Gryt (Śląsk), Gołaś (Śląsk), Bajorek (Kraków) i Gliński (Łódź)? Trzeba tu zaznaczyć, że w roku ubiegłym PZA nie zorganizował mistrzostw, tak że tytuły te zachowują oni od roku 1947. W tym czasie kilku zapaśników zrobiło duże postępy, toteż ciężko będzie nam odgadnąć, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski. Znając jednak na przestrzeni tego okresu wyniki czołowych zapaśników na Igrzyskach Bałkańskich, w spotkaniach międzynarodowych, Igrzyskach Zw. Zawodowych oraz towarzyskich zawodach poszczególnych okręgów i klubów, możemy spróbować przeprowadzić pewną analizę.

W wadze muszej broni tytułu mistrza Polski Rokita, który prawdopodobnie go zatrzyma. Szkoda tylko, że nie dojdzie do oddawna oczekiwanego spotkania z Waluszem (Siła), który nie będzie brał udziału w mistrzostwach. On jedynie mógłby zagrozić kilkunastokrotnemu mistrzowi Polski!

W wadze koguciej tytuł mistrza bez większego trudu powinien zdobyć utalentowany, młody zapaśnik Tobola (Siła), który już niejednokrotnie rozprawił się z Marcokiem. A słaba forma Marcoka na ostatnich mistrzostwach Śląska mówi sama za siebie.

W wadze piórkowej klasa jest wyrównana i tu ciężko jest typować zwycięzcę. Reprezentant Kauch nie wzbudzał zachwytu walcząc ostatnio w Bułgarii i Czechosłowacji. Toteż może on mieć niewiele do powiedzenia.

Faworytem wagi lekkiej będzie prawdopodobnie Stróżek — o ile zdąży pokonać zeszłorocznego mistrza Świętosławskiego. Znając jednak technikę i rutynę Stróżka, uważamy, że powinno mu się to [illegible].

Kandydatem na mistrza wagi średniej jest najlepszy zapaśnik Polski Gołaś, któremu chyba nie będzie w stanie żaden z zawodników odebrać tytułu.

Do najciekawszego spotkania mistrzostw powinno dojść w wadze średniej pomiędzy Grytem (Śląsk) a Radoniem (Kraków). Jak dotąd stałą przewagę miał Gryt, który zwyciężył już kilka razy swego rywala.

W wadze półciężkiej klasa będzie dosyć wyrównana. Tytuł mistrza powinien przypaść Książkiewiczowi (Warszawa) wzgl. Bajorkowi. Ale mogą być również niespodzianki. Ciekawie zapowiada się start kilkakrotnego mistrza Polski wagi półciężkiej Krysmalskiego (Wrocław), który wystąpi w wadze ciężkiej. Niewątpliwie powinien on zdobyć pierwsze miejsce rozprawiając się z Szalewskim (Warszawa).

W podnoszeniu ciężarów staje na starcie ponad 40 zawodników. Walka o tytuły będzie uporczywa zwłaszcza w wagach cięższych. Zobaczymy najlepszych siłaczy Polski — Kaczmarka, Niedzielę (Śląsk), Sadowskiego (Warszawa) oraz Dajnowicza i Witkuckiego (Pomorze).

Spodziewane jest pobicie rekordów Polski przez Kaczmarka w wadze koguciej i Dajnowicza w wadze półciężkiej.

Numery startowe Polaków

ZAKOPANE (tel.) — We wtorek 22 bm. o godz. 16 odbyło się w sali teatralnej „Morskiego Oka" uroczyste losowanie numerów startowych zawodników uczestniczących w „Pucharze Tatr".

Na sali zjawili się przedstawiciele drużyn zagranicznych oraz goście. Uderzał brak zawodników polskich przebywających na obozie przygotowawczym w Świerku.

Przy stole prezydialnym zasiedli przedstawiciele PZN, z których dr Boniecki powitał serdecznie przybyłych na losowanie. Mgr Marcinkowski podał oficjalnie dane zgłoszeń poszczególnych państw.

Przedstawiają się one następująco: Bułgaria 11 zawodników, Czechosłowacja 67, Finlandia 7, Rumunia 24, Węgry 30, Polska 122.

Do poszczególnych konkurencji zgłoszono następujące liczby zawodników: bieg 18 km — 88 zawodników, 8 km kobiet — 21, sztafeta 4 × 10 km — 10 zespołów (Polska 4, Czechosłowacja 3, Finlandia, Rumunia i Węgry po 1), skoki otwarte seniorów — 55, juniorów — 17, bieg 30 km — 54, zjazd: panowie — 86, panie — 28, juniorzy — 28, slalom otwarty — 75 panów i 26 pań. W kombinacji norweskiej startuje 38 zawodników.

Losowania dokonano nową metodą. Przedstawia się ona następująco: z listą zgłoszeń, z podziałem na grupy, została złożona odpowiednia ilość kart, które były poddane tasowaniu. Po stasowaniu złożono karty do pucharu, z którego po kolejności numerów losujące dziewczynki wyciągnęły nazwiska. Sekretarz sporządzał protokół z tak przeprowadzanego losowania na podstawie którego ogłoszono listy startowe.

W czwartek odbędą się dwie pierwsze konkurencje zawodów: bieg na 18 km otwarty i do kombinacji oraz 8 km pań. Do biegu na 18 km zgłoszono 88 zawodników, w tym 38 do kombinacji. Numer 1 posiada zawodnik czechosłowacki Kumpost. Pierwszym z Polaków jest Czepczor, brat przedwojennego mistrza Polski na 50 km, posiadający nr 3. Zawodnicy do biegu wypuszczani są ze startu co pół minuty. Ze znanych zawodników wymienić należy następujące numery startowe: 7 Kosour (CSR), 11 Remza (CSR), 24 Kula, 30 Holeksa II, 37 Fros, 41 Hlavac (CSR), 47 Dragus (Rum.), 54 mistrz Czechosłowacji na 18 i 50 km — Csardel, 56 Krzeptowski, 58 Suomalainen (Finl.), 62 Salonen (Finl.), 66 Haratyk, 68 Kwapień, 71 Dziedzic, 77 Viide (Finl.), 81 Jenka (CSR), 82 Stanbor (Bulg.), 86 Pumperl (Finl.), 87 Holeksa I, 88 Wieczorek.

Start do biegu jest o godz. 10 na stadionie PZN, gdzie znajdować się będzie również i meta biegu. Trasa prowadzi dwoma pętlami z których druga jest trudniejsza i wymaga dobrej wytrzymałości.

O tej samej godzinie nastąpi start biegu na 8 km pań. Start odbędzie się na Gubałówce, meta na stadionie. Z bardziej znanych zawodniczek posiadają numery startowe: 1 Bainhauerova (CSR), 2 Łojesowa, 3 Tumai (W), 6 Kalley (W), 7 Kowalska, 8 Wawrytkówna, 10 Salorante (Finl.) 11 Weishautel (CSR), 12 Velkova (CSR), 16 Korjus (Finl.), 17 Stepek, 21 Mottlova (CSR).

Sensacją Zakopanego był deszcz, który zaczął padać we wtorek przed godziną 22. Wydawało się, że zawody uzyskają poważną przeszkodę, która może przyczynić się do odroczenia konkurencji. Wszyscy przybyli na zawody kładli się spać z poważną obawą o losy imprezy. Na drugi dzień rano w środę doznali jednak przyjemnego rozczarowania bowiem Zakopane rozżarzone było znowu gorącemi promieniami słońca. Pogoda była wspaniała. Warunki śniegowe również doskonałe. Nic więc nie stało na przeszkodzie do rozpoczęcia wspaniałej imprezy.

Finowie mieli przyjechać okrętem do Gdańska w nocy z poniedziałku na wtorek, a rano we wtorek o godz. 8 odlecieć samolotem do Zakopanego. Niestety na skutek panującej na Bałtyku gęstej mgły, okręt „Mira" wiozący Finów miał poważne opóźnienie i do Gdańska przybył dopiero we wtorek przed południem. Samolotu oczywiście już nie było toteż Finowie wybrali się w podróż do Zakopanego pociągiem. Na miejsce zawodów przybyli zatem w środę w południe.

ANTONI TARGOSZ

MIGAWKI

● *W czasie uroczystości losowania, kiedy na sali panowała dostojna cisza nagle „ni stąd ni zowąd" zaczęła grać w przyległym pokoju orkiestra jazzowa. Przez chwilę przy stole prezydialnym panowała konsternacja, ale uśmiech jednego z delegatów wyjaśnił sytuację. Wszyscy członkowie komisji uśmiechali się i praca poszła raźniej.*

W środę od rana była piękna pogoda, nic więc dziwnego, że zawodnicy, a szczególnie biegacze przeprowadzili lekki trening przed „osiemnastką" i „ósemką". Na Gubałówce widzieliśmy Węgrów jak przez kilkanaście minut ze śmiechem przyglądali się początkującym narciarkom, junaczkom „S. P.". Chcieli widocznie dziewczętom pomóc, jednakże w żaden sposób nie mogli się porozumieć. Po bezowocnych wysiłkach pojechali dalej.

● *W czasie uroczystości otwarcia dużo braw otrzymała drużyna fińska, a szczególnie dwie zawodniczki różniące się od siebie wprost krańcowo. Podczas gdy jedna była niska, druga bardzo wysoka, wyglądały jak Pat i Patachon!!! w kostiumach narciarskich.*

● *Kiedy na stadionie ustawiły się zespoły poszczególnych państw orkiestra odegrała fanfary. Jak twierdzili wtajemniczeni mają to być oficjalne fanfary sportu polskiego. Inni zaś twierdzili, że jest to po prostu wyjątek z „Symfonii Olimpijskiej" Turskiego.*

● *O godzinie 18 na Gubałówce odbyła się „herbatka" zapoznawcza dla zawodników i kierownictwa drużyn. Jednakże już po godzinie herbatka straciła na atrakcji, gdyż zawodniczki musiały wyjść na odprawę przed biegiem na 8 km.*

Siemianowiczanka i Piast na czele tabeli

Ping-pongowe mistrzostwa Śląska

KATOWICE. (m) Pozostałe wyniki spotkań śląskiej kl. A rozegranych w [illegible]

GRUPA I

PIAST GLIWICE — KLEOFAS KATOWICE 7:2. Punkty dla Piasta zdobyli: Metzger 3, Jezierski i Nowak po 2, dla Kleofasu Pierończyk i Związek.

TABELA

Piast Gliwice	13	13	90:18
Metalowiec Mikołów	13	8	79:38
Słowian Świętochł.	12	6	56:52
ZZK Gliwice	12	6	55:53
Pogoń Prudnik	14	6	61:65
[illegible] Gór.	13	5	49:68
Kleofas Katowice	13	4	48:68
Polonia Bytom	13	4	47:70
LKS Lubliniec	13	4	36:81

GRUPA II

PIAST CIESZYN — BATORY CHORZÓW 0:9

[illegible]nka	13	13	99:18
[illegible]	14	12	84:42
[illegible]c	13	8	68:40
[illegible]	13	7	60:57
[illegible]	14	5	56:70
[illegible]	13	4	45:72
[illegible]	12	4	41:67
[illegible]	13	3	43:74
[illegible]	13	3	35:82

TABELA

[illegible]	11	11	88:11
Pogoń Ib Katowice	11	10	70:29
Siemianowiczanka Ib	11	9	71:28
Płomień Katowice	11	7	63:36
GZKKS Mysłowice	9	4	41:40
ZHKSM Szopienice	10	4	38:52
Lechia Ib Mysłowice	11	3	36:63
Kopernik Katowice	11	2	38:61
[illegible]	10	2	26:64
Kopalnia 20 Ib Kat.	11	1	7:92

GRUPA III

BUDOWLANI GRODZIEC — RCKS CZELADŹ 3:6. Punkty dla RCKS: Łata 3, Dudek 2 i Nowak.

BUDOWLANI JOWISZ — BIAŁA PRZEMSZA JĘZOR 9:0. Punkty zdobyli: Zasoń I, Zasoń II i Malczyk po 3.

ZAGŁĘBIE DĄBROWA GÓRNICZA — GZKS PIASKI 3:6. Punkty dla Piasków: Kuźma T. 3, Kuźma S. 2, Kuźma M., dla Zagłębia Trzaska, Krupa i Wcisło.

TABELA

RCKS Czeladź	[illegible]	[illegible]	79:11
GZKS Piaski	[illegible]	10	71:28
Włókniarz Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	61:29
Budowlani Jowisz	[illegible]	[illegible]	44:46
Budowlani Grodziec	[illegible]	[illegible]	41:58
Brynica Czeladź	[illegible]	[illegible]	28:53
Unia Ib Sosnowiec	10	[illegible]	34:56
Biała Przemsza Jezor	[illegible]	[illegible]	16:65
Zagłębie Dąbr. Górn.	[illegible]	[illegible]	21:59

GRUPA IV

KOŚCIUSZKO CHORZÓW — ZRYW CHORZÓW 3:6. Punkty dla Zrywu: Czarny 3, Komandera 2 i Gajzner, dla Kościuszko: Pyka 2 i Nocoń.

CZARNA HUTA TARN. GÓRY — ZABORZE ZABRZE 9:0. Punkty zdobyli: Zasoń I, Zasoń II i Malczyk po 3.

CENTRUM BYTOM — LKS LUBLINIEC 9:0 v. o.

POLONIA Ib BYTOM — RUCH Ib CHORZÓW 7:2

TABELA

Centrum Bytom	9	8	60:21
Zryw Chorzów	9	7	57:24
Kościuszko Chorzów	10	5	55:35
Czarna Huta Tarn. G.	10	5	46:44
Zaborze [illegible]e	9	4	37:44
Ruch Ib [illegible]zów	10	4	39:52
LKS Ib Lubliniec	10	3	39:51
Polonia Ib Bytom	9	2	23:58

GRUPA V (GLIWICE)

ZZK Ib GLIWICE — PZS GLIWICE 5:4. Punkty dla ZZK: Iwaniszyn i Kawka po 2, Wystrasz.

CHEMIK GLIWICE — SAMORZĄDOWIEC GLIWICE 7:2. Punkty dla Samorządowca: Szwed i Śleśiński.

GÓRNIK GLIWICE — CZARNI PYSKOWICE 0:9

AZS GLIWICE — PIAST Ib GLIWICE 9:0 v. o.

TABELA

Czarni Pyskowice	9	9	66:15
AZS Gliwice	10	9	70:20
Samorządowiec Gliw.	10	5	44:46
Chemik Gliwice	9	4	42:39
Górnik Gliwice	10	3	30:60
ZZK Ib Gliwice	9	3	20:52
PZS Gliwice	9	2	32:49
Piast Ib Gliwice	10	2	24:66

GRUPA VII (RYBNIK)

SILESIA RYBNIK — ELEKTRO Ib ŁAZISKA 8:1. Punkty dla Silesii: Spiewok i Michalski po 3 dla Elektro Ratka III.

BŁYSKAWICA RADLIN — METALOWIEC Ib MIKOŁÓW 9:0 v. o.

TABELA

Błyskawica Radlin	8	8	65:7
Silesia Rybnik	7	5	44:19
HKS Radlin	6	3	31:23
Śródmieście Racibórz	6	3	24:30
Metalowiec Ib Mikołów	8	2	22:50
Elektro Ib Łaziska G.	7	0	3:60

KATOWICE. Mistrzostwa ping-pongowe w śląskiej kl. B ostatnio przyniosły następujące wyniki:

GRUPA I

BATORY IB — KLEOFAS IB 8:1.

Punkty zdobyli dla Batorego: Wyrwoł i Anders po 3 oraz Pawlik 2, dla Kleofasu.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — ZMP DĄB KATOWICE 7:2. Punkty dla Śląska: Paluch 3, God i Grudziński po 2, dla ZMP Dębu: Kulik i Pierończyk.

ZMP DĄB KATOWICE — KOP. KLEOFAS IB KATOWICE 6:3. Punkty dla ZMP Dąb: Kulik 3, Pierończyk 2 i Tillman.

POGOŃ IMIELIN — SŁOWIAN Ib ŚWIĘTOCHŁOWICE 0:9 v. o.

TABELA

Śląsk Świętochłowice	8	8	59:13
Union Katowice	8	6	46:26
Batory Ib Chorzów	8	6	42:30
ZMP Dąb Katowice	9	5	47:34
Słowian Ib Święt.	9	3	30:51
Kleofas Ib Katowice	8	1	31:41
Pogoń Imielin	8	1	16:56

GRUPA II

SIEMIANOWICZANKA Ib — CZYN KATOWICE 9:0. Punkty dla Siemianowiczanki: Wróbel i Bryłka po 1, Świerc 2 i Kursus.

POGOŃ Ib KATOWICE — PŁOMIEŃ KATOWICE 5:4. Punkty dla Pogoni: Swoboda 3, Machowiak i Langer, dla Płomienia Grzybowski 2, Ślosorz i Gorzalski.

KOPALNIA 20 Ib KATOWICE — LECHIA Ib MYSŁOWICE 1:4. Punkty dla Kopalni: Panchysz 3, Cyrulik i Kania, dla Lechii: Penkała i Kudła po 2.

NAPRZÓD JANÓW — KOPERNIK KATOWICE 8:1. Punkty dla Naprzodu: Klimczok i Jelonek po 3 oraz Filipek 2, dla Kopernika Wilowski.

Mistrzostwa narciarskie Śląska

(USTROŃ (Śląsk Cieszyński). 20 bm. odbyły się w Ustroniu — Polanie zawody narciarskie o mistrzostwa okręgu śląskiego w konkurencjach zjaz[illegible]

Wyniki techniczne: bieg zjazdowy — seniorzy: 1) Płonka (SNPTT Bielsko) czas 1:38,6 min.; 2) Wałach — juniorzy: 1) Wolny (ZFKSM Ustroń) 1:51,5 min.; 2) Zelichowski;

bieg zjazdowy pań: 1) Czarnik (H. K. N. Bielsko) 2:54,8 min.; 2) Szuta;

bieg złożony (kombinacja alpejska) — seniorzy: Płonka (SNPTT Bielsko) — 0 pkt.; 2) Wałach (ZFKSM Ustroń) — 3,62; 3) Cichy (SNPTT Bielsko) — 13,03 pkt.; — juniorzy: 1) Wolny (ZFKSM Ustroń) — 0 pkt.; 2) Kuglarz (SNPTT Bielsko) — [illegible]

bieg złożony (kombinacja alpejska) — panie: 1) Czarnik (HKN Bielsko) — 0 pkt.; 2) Szuta (HKN Bielsko) — 46,31 pkt.

slalom otwarty — seniorzy: 1) Płonka (SNPTT Bielsko) 1:18,2 min.; 2) Wałach; — juniorzy: 1) Ryś („Związkowiec") 1:32,2 min.; 2) Wolny; — panie: 1) Czarnik (HKN Bielsko) 2:37,0 [illegible] Szuta.

Po konferencji sztokholmskiej

Mistrzostwa hokejowe świata w Polsce?

SZTOKHOLM. W czasie trwania hokejowych mistrzostw świata obradował również międzynarodowy komitet federacji hokejowej. M. in. zajmowano się sprawą organizacji mistrzostw świata w 1950 r. Mistrzostwa przydzielono Stanom Zjednoczonym, które zobowiązały się drużynom europejskim pokryć koszta przejazdu.

Równocześnie wysunięte zostały kandydatury Anglii, Austrii i Szwajcarii do organizacji mistrzostw na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone ich się zrzekły. Zdecydowano, że mistrzostwa te odbyły by się wówczas w Anglii.

Jeżeli chodzi o organizację mistrzostw świata w 1951 roku wysunięto na organizatorów kandydatury Anglii, Czechosłowacji, Austrii a jako zastępców Szwajcarię i Polskę. Przy głosowaniu brano pod uwagę, gdzie i kiedy organizowano mistrzostwa w ostatniej dobie.

Pertraktowano również o utworzenie nowej konkurencji — rozgrywek o „Puchar europejski". Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, ale ustalono już 3 grupy w których miały by się toczyć rozgrywki. Grupa I — północna Dania, Norwegia, Finlandia; grupa II — zachodnio-europejska: Anglia, Włochy, Francja, Holandia i Belgia; grupa III — wschodnio-europejska: Polska, Rumunia, Węgry, Jugosławia.

Nie uwzględniono drużyn państw które miały by wziąć udział w roku przyszłym w mistrzostwach świata w USA tj. finalistów tegorocznych mistrzostw.

Swiat pracy na „Pucharze Tatr"

W środę, 23 bm. rozpoczęły się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tatr", na które zjechali sportowcy i zwolennicy narciarstwa z całej Polski. Przed wojną impreza taka nie była najczęściej dostępna dla ludzi pracy, ponieważ nie starano się im stworzyć możliwości wyjazdu.

Obecnie sytuacja się zmieniła i władze państwowe, sportowe oraz Związków Zawodowych starają się jaknajbardziej udostępnić światu pracy możliwości oglądania imprez sportowych.

W Krakowie Rada Kultury Fiz. i Sportu w porozumieniu z PZM i Orbisem, dzięki poparciu Min. Kom. organizuje zbiorową wycieczkę dla świata pracy pociągiem popularnym do Zakopanego na konkurs skoków, który rozegrany zostanie 27 bm. w ramach zawodów o „Puchar Tatr".

Koszta przejazdu w obydwie strony wynoszą 750 zł plus kolejka linowa na Kasprowy i Gubałówkę 900 zł. Wstęp na zawody (miejsca stojące) 100 zł. Opłaty należy uiścić przy wpisie. Zgłoszenia kierować do Rady Kult. i Sportu OKZZ — Kraków, Rynek Gł. 34 do 24 bm. godzina 12.

R. Wirszyłło

Echa mistrzostw Polski
w siatkówce żeńskiej



Siatkarki „Chemii" Łódź, które zdobyły tytuł mistrza Polski na rok 1949. Stoją od lewej: Solarzówna, Styczynska, Hilczerówna, Kubiakówna, Ryżel, Candryk, Stecówna, Zakrzewska i Kaczmarczyk.
Fot. K [illegible]

Tak jak w „siatkówce" męskiej, również i w mistrzostwach Polski piłki siatkowej kobiet, wzięła udział rekordowa ilość zespołów — 15, w ubiegłym roku — 12. Już poziom grupowych spotkań zapowiadał bardzo dobrą formę drużyn. Wstępne przewidywania typowały na mistrza Polski zwycięzców grup: ZKS Chemia Łódź i ZZK Grom Gdynia z pewną przewagą pierwszej jako grającej na terenie własnym. Przewidywania okazały się słuszne. Mimo, że w początkowych spotkaniach finałowych równiejszy wydawał się Grom, mający trzy równorzędne ścinające: Kurtz, Pogorzelską i Tomaszewską, w spotkaniu bezpośrednim Chemia zdecydowanie rozgromiła przeciwnika 3:0 (15:10, 15:8 i 15:3).

Spotkanie to było pokazem pięknej i skutecznej gry, niestety jednostronnej tylko ze strony zespołu Chemii, gdyż Grom nie wytrzymał nerwowo napięcia spotkania i pod wpływem bezwzględnej gry łodzianek i olbrzymiego dopingu publiczności, załamał się już w pierwszej partii, przegrywając pozostałe zupełnie bez walki. W Chemii doskonale zagrała przede wszystkim żywością ścinań, lecz w poprzednich spotkaniach popełniająca wiele błędów i dobrze blokująca Zakrzewska oraz bardzo skuteczna Kubiak. Nie umniejsza to zasług pozostałych zawodniczek, grających bez zarzutu w obronie i podaniu. Każda piłka była odbita dokładnie, wystawienia precyzyjne, co ułatwiało ścięcia, serwy mocne i rzadko niecelne.

Tych wszystkich wartości brakowało Gromowi, a zdenerwowane gdynianki popełniały kardynalne błędy, szczególnie Geyer i Oliszkiewówna. Do tego skutecznie stosowany blok łodzianek wybił zupełnie z uderzeń ścinające Gromu. Rutyna i zgranie Chemii oraz dobra obrona i blok przewyższały niezły atak Gromu nie poparty innymi atutami.

Zespoły warszawskie zawiodły pokładane w nich nadzieje. Lepszym okazał się SKS, który po beznadziejnym spotkaniu sobotnim z Gromem okazał się następnie najgroźniejszym przeciwnikiem tegorocznego mistrza, przegrywając po zupełnie równorzędnej walce. AZS warszawski nie podtrzymał tradycji, obnażając olbrzymie luki i brak zacięcia w grze.

Z zawodniczek najlepszymi ścinającymi okazały się Zakrzewska (Chemia), Englisch (AZS), Kurtz (Grom) oraz Wojewódzka (SKS). W obronie poza Chemią jako całością najlepiej zagrała Gruszczyńska (AZS). Mocnymi i skutecznymi serwami odznaczała się Parszniak (SKS) i Kubiak (Chemia).

Całość finału charakteryzowała zbytnia nerwowość, mocne chociaż często „psute" zakrywki, duża skuteczność ścięć i próby stosowania bloku. Minusem była mała ruchliwość za wyjątkiem łodzianek. Na te braki należy przede wszystkim zwrócić uwagę trenerom drużyn. Po poprawieniu obrony, dokładności podań i zastosowania bloku na większą skalę będziemy mogli z powodzeniem spotkać się z Czeszkami i Rosjankami z Czudiną na czele.

R. Wirszyłło.

Seniorzy na ringu

Przed meczem Polska - Węgry

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. stolica Dolnego Śląska — Wrocław będzie miejscem emocjonującego spotkania międzypaństwowego w boksie pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier. Po raz pierwszy więc w historii naszego sportu Wrocław doczekał się organizacji poważnej imprezy bokserskiej posiadając zresztą ku temu najlepsze w kraju warunki. Hala Ludowa będzie niewątpliwie w niedzielę przepełniona widzami, których pomieścić może z górą 10.000.

Bokserzy węgierscy znani z niedawnych występów w Polsce kiedy to walczyli pod nazwą reprezentacji Budapesztu staną obecnie na ringu wrocławskim jako oficjalna reprezentacja swego kraju

Podczas ostatnich występów trzykrotnie odnosili zwycięstwa, przy czym w najważniejszym meczu Warszawa — Budapeszt pokonali naszą ósemkę, która również uchodziła za nieoficjalną reprezentację Polski 10:6. Warszawa była jednak osłabiona brakiem Szymury, Chychły i Antkiewicza, a wynik uważany był za korzystny dla nas.

Obecnie ósemka Węgier wystąpi w Polsce w b. silnym składzie. Awizowano przyjazd 10 zawodników. Należy oczekiwać następującego zestawienia: Bednai, Bogacs, Horwath, Budai, Marton, Papp, Kapocsi i Bene.

Z zawodników dwóch tylko nie walczyło ostatnio w Polsce Bogacs i Horwath

Zespół Polski przedstawiał się będzie następująco: Kasperczak, Grzywocz, Matloch, Rodak, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

Naszych reprezentantów czeka trudne zadanie. Czy staną na wysokości — zobaczymy w niedzielę. Miejmy nadzieję, że tak . .

Ponad 150 zawodników na mistrzostwach zapaśniczych Polski

KATOWICE. Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Katowicach zapowiadają się bardzo interesująco. Lista zgłoszeń zawodników przedstawia się imponująco i zamyka się liczbą ponad 150 startujących.

Zapoznajmy się z kilkoma okręgami, które nadesłały zgłoszenia do mistrzostw:

WARSZAWA 17 zawodników w zapasach i 6 w podnoszeniu ciężarów. Z zapaśników wymienić należy Rokitę, Książkiewicza, Szajewskiego, Wiciaka.

KRAKÓW ma zgłoszonych 15 zapaśników przy czym z czołowych nadmienić należy Radonia, Stróżka, Bajorka, Gibasa

POZNAŃ przyjeżdża w składzie mającym 16 zapaśników z Kauchem, Jakubowiczem Grządzielewskim na czele oraz 6 zawodnikami w podnoszeniu ciężarów

WROCŁAW stawi się do mistrzostw również z 16 zapaśnikami, wśród których na czoło wybija się Krysmalski, przedwojenny mistrz Polski wagi półciężkiej

ŁÓDŹ zgłosiła ogółem 24 zawodników do zapasów i podnoszenia ciężarów.

OKRĘG ŚLĄSKI gospodarz mistrzostw wystawia liczną ekipę W zapasach 19 zawodników z Toholą, Grytem Golasiem, Marcokiem na czele w podnoszeniu ciężarów 15 zawodników z Niedzielą, Kaczmarkiem i Szklorzem.

Najbliższe imprezy sportowe

W ZAKOPANEM: międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tatr".

W POZNANIU: towarzyskie spotkanie piłkarskie Warta — Admira i ZZK — Luboński KS.

W SZCZECINIE: międzyokręgowe zawody bokserskie Szczecin — Warszawa.

We WROCŁAWIU: międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry seniorów.

W KATOWICACH: indywidualne mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach.

Malcolm Campbell

Szybkość — eliksir życia

Przed kilku miesiącami cała prasa doniosła o śmierci Sir Malcolma Campbella, długoletniego rekordzisty automobilowej szybkości. Campbell był pierwszym człowiekiem, który jeździł samochodem z brawurą ponad 450 km na godzinę. Szybkość była jego żywiołem. W okresie obu wojen, był lotnikiem. Pomiędzy obu wojnami bił rekordy szybkości, tak jak bił je od roku 1912. Fantastycznej jeździe angielskiego majora towarzyszyło zawsze niebezpieczeństwo dla życia. A jednak, mimo niezliczonych sytuacyj — zdawałoby się bez wyjścia, dzięki zahartowanym przez sport nerwom i mięśniom, zawsze unikał katastrofy. Aż 1 stycznia prasa i radio przyniosły wiadomość: „Sławny automobilista i konstruktor, major Sir Malcolm Campbell zmarł w Nowy Rok, w 63 roku życia wskutek przeziębienia"

Poniżej podajemy fragment pamiętnika wielkiego rekordzisty, w którym mowa o najgroźniejszym wypadku, jaki spotkał go w karierze zawodniczej i o tym, dlaczego stale swym wozom nadawał nazwę „Niebieski Ptak".

„Do pierwszego mojego „Niebieskiego Ptaka" doszedłem w dość dziwny sposób. Wygrzebałem go mianowicie prawie na śmietnisku. Na nim też przeżyłem jedną z najstraszliwszych chwil mojej kariery; chwila ta omal nie zakończyła jej nagle.

Nie była to jedna z maszyn, na których biłem światowe rekordy szybkości. Posługiwałem się przy tym szeregiem innych wozów, z których każdy też był nazwany przeze mnie „Niebieskim ptakiem". Pierwszy „Niebieski Ptak" był jednak na długo przedtem, nim zbudowałem owe wielkie maszyny. Mam ważny powód, dlaczego ciągle używam tej nazwy i o tym właśnie chciałbym dziś opowiedzieć.

Od dawna brałem udział w wyścigach w Brookland [1]), ale namiętnością stały się one u mnie dopiero od chwili, kiedy w r. 1920 kupiłem „Peugota". Nadanie wozu pewnej nazwy było wówczas w modzie i po długim namyśle zdecydowałem się na nazwę „Flapper" od imienia znanego konia wyścigowego. Lecz ani ów wyścigowiec, ani mój „Peugot" nie doszli do zwycięstwa. Wóz ten, jakoteż i mój drugi wóz, nazwany „Flapper II" były powodem wszelkich w ogóle możliwych nieprzyjemności. Człowiek, który kupił ten wóz u mnie, stracił 3 miesiące później życie w katastrofie. Zdawało się, że nazwa ta przynosi zawsze tylko nieszczęście.

Dowiedziałem się wtedy, że maszyna, na której Victor Henry zdobył „Vanderbilt-Cup" (1909), jest do nabycia. Był to „Darracq", o niezwykłych rozmiarach, który już doszedł do szybkości 100 mil na godzinę — fakt wprost przerażający w owych czasach. Wyruszyłem po ten wóz i znalazłem go w Kennington, po prostu na śmietniku. Tylko górna część wystawała ponad śmiecie i odpadki. „Darracq" stał tak już od roku. Wszyscy mechanicy bali się go jak diabła; żaden nie chciał dotknąć jego kierownicy i z wielkim tylko trudem udało mi się ich nakłonić do nieznacznej pomocy przy odjeździe.

Wreszcie motor był w ruchu i w chmurze dymu wyruszyłem w daleką drogę z Kennington do domu w Bromlay. Maszyna nie nadawała się do zwykłej komunikacji i przeprowadzenie tego stumiłowego wozu przez ulice przedwojennego Londynu było wprost sensacją. Pomimo tego dotarłem szczęśliwie do miejsca swego zamieszkania.

Nie mogłem się doczekać chwili startu na tej maszynie. Kiedy w przeddzień wyścigów chciałem na wozie namalować nazwę „Flapper III", jeden z przyjaciół zauważył, że nazwa ta przynosiła mi dotychczas tylko nieszczęścia i zaproponował jako nazwę tytuł z wielkim powodzeniem w Londynie granego wówczas dramatu Maeterlincka [2]) „Niebieski ptak".

Tak mi się to spodobało, że w ostatniej niemal godzinie przemalowałem cały wóz na niebiesko, aby nazwę wozu jakoś uzasadnić. Farba jeszcze nie wyschła, kiedy następnego dnia wystartowałem w Brookland. Wygrałem wtedy dwa wyścigi.

Kiedy innym razem spróbowałem szybkość maszyny wysunąć ponad 100 mil na godzinę, naraził mnie mój „Niebieski ptak" na największe niebezpieczeństwo. Było to w sierpniu 1912 r w Brookland. Zależało mi tym razem szczególnie na wygranej, a w finale miałem tylko 3 wozy przed sobą. Zostawiłem więc wentyl otwarty i wydobywałem ze starego wozu o drewnianych kołach i oponach powietrznych z płótna żaglowego możliwie największą szybkość. Wszystko szło wyśmienicie — gdy nagle . . . opona jednego z przednich kół pękła!

Maszyna przechyliła się natychmiast na bok. Skoncentrowałem całą siłę na kierownicy, aby wóz utrzymać w kursie, gdyż do mety

Malcolm Campbell ze swą maszyną na której dokonał próby pobicia [illegible]

nie było już więcej niż ćwierć mili. Ciężko uszkodzona maszyna oczywiście nie funkcjonowała bez zarzutu. Ciągle zsuwała się ze środka na bok szosy, a tuż przed chorągiewkami mety pęknięta opona najechała na przydrożny słup kamienny. Wskutek zderzenia pękło całe przednie koło na drobne części.

Natychmiast zrozumiałem, że i tylne koło musi się wobec tego zderzyć ze słupem i również rozbić. Nastąpiło to rzeczywiście w ułamkowej części następnej sekundy. Odłamy koła frunęły w powietrze, a części żelazne zaledwie ominęły moją głowę. W tej samej chwili maszyna, która straciła oba koła jednej strony, przechyliła się, pod niebezpiecznym kątem ku ziemi.

Wiedziałem, że zginę, jeżeli się przewróci. Sytuację pogorszył znacznie fakt, że siedzący obok mechanik został na mnie rzucony, miałem więc przy kierownicy na sobie i jego ciężar. Gdybym był zahamował bieg, byłby się „Niebieski ptak" natychmiast przewrócił A właśnie ta ogromna szybkość zapobiegła katastrofie, chroniąc maszynę przed przewróceniem.

Publiczność nie ruszała się z miejsca: ze strachu skamieniała. Obawa, że wóz wpadnie między ludzi, zatamowała jej oddech W chwili, kiedy przejechałem przez metę, złamała się także kierownica.

Na próżno trzymałem kierownicę w ręku. Ale maszyna jakby cudem zwolniła tempo, zachowując kierunek na . . . tłumy publiczności, które teraz dopiero zrozumiały, że straciłem władzę nad wozem.

Publiczność zerwała się z miejsc, podczas gdy moja maszyna powoli zsunęła się po krótkiej pochyłości, następnie wjechała na przeciwległą stronę i ostatecznie stanęła.

Cała historia zakończyła się szczęśliwie. Nikt nie doznał żadnego szwanku — a maszyna przeszła pomimo wszystkich przeszkód jako czwarta przez metę. Zdarzenie to jest opisem największego niebezpieczeństwa życia, w jakim się kiedykolwiek znajdowałem jako automobilista-zawodnik

Byłem bardzo szczęśliwy, że sprawa wzięła tak pomyślny obrót i może teraz będzie jasne, dlaczego wszystkim moim następnym maszynom nadawałem nazwę „Niebieski ptak".

1) Słynny tor automobilowy w Anglii.
2) Poeta i filozof belgijski, laureat nagrody Nobla.

Z zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Poznaniu



Cieślikówna (Lechia Poznań) po zdobyciu drugiego tytułu mistrzowskiego w biegu na 500 m. Z prawej Bulżanka (Olsza Kraków), która zajęła drugie miejsce.

[illegible]

[illegible]

Start do finałowego biegu na 80 m. Od prawej: Buhl, Adamski, Lipski, Kiszka, Grzonka i Malecki

Kazimierz Kucharski — Fragmenty wspomnień

Amerykanie w Warszawie

PO POWROCIE z Amsterdamu przedstawiciele PZLA oświadczyli mi, że nie godzą się na razie na żaden mój wyjazd za granicę. Mnie zależało jeszcze na starcie z niepokonanym Robinsonem, a oni obawiali się mego przemęczenia. Nic też nie wyszło z zaproszenia nadesłanego dla mnie przez Duńczyków na start z Robinsonem w Kopenhadze. Sezon międzynarodowy w 1935 r. zdawał się być zakończony, choć na późną jesień przewidziany był jeszcze mecz z Węgrami w Budapeszcie. Chwilowo przerwałem więc trening.

Beczynność sportowa trwała około dwóch tygodni. Aż nagle, jak grom, spadła wiadomość, że do Warszawy przyjeżdżają Amerykanie i to właśnie ta grupa, w której jest Robinson.

Od momentu, kiedy dowiedziałem się o tym, od zawodów dzieliły mnie dosłownie cztery dni. Postanowiłem przeto zaraz udać się na boisko i sprawdzić, czy przerwa nie odbiła się ujemnie na formie. Okazało się jednak, że nie jest tak źle. Martwiło mnie jedynie to, że w międzyczasie trochę się przeziębiłem i nie miałem, tak koniecznego, czystego oddechu, co mogło by wpłynąć ujemnie na wynik samego biegu. Oczywiście zawiadomiłem o tym właściwe czynniki sportowe.

W tym czasie PZLA robił gorączkowe przygotowania do tych ważnych bądź co bądź zawodów. Przyjazd Amerykanów do Warszawy był dla sportu polskiego sensacją nielada. Zainteresowanie ze strony publiczności było kolosalne. Impreza byłaby bezprzecznie zrobiła swoje, gdyby była lepiej zorganizowana, a konkurencje, w których startowali Amerykanie, były obsadzone przez naszych wszystkich najlepszych zawodników. Niestety, tak nie było. Trudno jednak w tym wypadku kogoś winić. Propozycja ze strony Amerykanów wysunięta została tak późno, że być może, organizatorzy nie byli już w stanie należycie wszystkiego na czas przygotować i co najważniejsze, na czas ściągnąć zawodników z prowincji. Zadowolono się tym, że umieszczono nazwiska w programach, natomiast nie zatroszczono się o faktyczny udział lekkoatletów w zawodach.

Dwudniowy program był bardzo ciekawie i interesująco ułożony. Ale co z tego wynikło? Już w pierwszym dniu stwierdzono, że kilku zawodników albo w ogóle nie przyjechało, lub przyjechało na parę minut przed rozpoczęciem, wskutek czego powstało konkurencje przeniesiono na następny dzień, względnie zadowolono się tym, że dla oprawy danej konkurencji z naszej strony puszczono B-klasowych zawodników.

Tak np. było z biegiem na 400 m. Pod nieobecność Biniakowskiego przeciwstawiono Amerykaninowi Koconia i Zawieję. Oczywiście Polacy nie byli w stanie nawiązać chociażby najmniejszej walki; wygrał więc Anderson w czasie 51,6. W kuli było znów brak Hebassa Amerykanin Dunn wygrał wynikiem 15,42. Drugi nasz najlepszy w owych czasach miotacz Tilgner osiągnął 14,52. Tak więc w niektórych konkurencjach Amerykanie wygrywali nie musząc się wysilać, a to jedynie dlatego, że nasi najlepsi nie mogli, czy też nie chcieli przyjechać.

W pierwszym dniu bardzo miłą niespodziankę sprawił nam Władek Niemiec, biegnący na 110 m przez płotki z Amerykaninem Rushforthem. Niemiec pobiegł nadspodziewanie dobrze, wygrywając bieg w 15,3 sek., ustanawiając wówczas nowy rekord Polski. Rekord ten nie mógł być zatwierdzony, ponieważ Niemiec wywrócił dwa płotki, co według dawniejszych przepisów było niedopuszczalne. Drugim zwycięstwem, jakie odnieśli Polacy w tym dniu nad Amerykanami — to sztafeta 4 × 100. Drużyna Legii w składzie Uszyński, Łada, Downarowicz i Krawczyk zwyciężyła w 44,1, Amerykanie zaś osiągnęli czas 44,7.

Jeżeli chodzi o mnie, to miałem również biegać 800 m z Robinsonem pierwszego dnia. Ponieważ przyjazd mój do Warszawy ze względów służbowych nastąpił dosłownie przed samymi zawodami, nie mogłem więc ryzykować i stanąć do tego, od dłuższego czasu oczekiwanego, pojedynku. Bądź co bądź był to bieg, można powiedzieć, o nieoficjalne mistrzostwo świata. Robinson miał wówczas wynik o 0,1 sekundy lepszy od mojego i jak dotychczas wynikiem tym uplasował się na pierwszym miejscu światowym. Zrozumiałe więc było, że byłem podniecony. Należało być do tego sensacyjnego spotkania odpowiednio nastawionym psychicznie i fizycznie, a więc po podróży, wprawdzie niedalekiej, musiałem trochę odpocząć. Ku ogólnemu niezadowoleniu musiano konkurencję tę przełożyć do dnia następnego. Amerykanie do osoby Robinsona przywiązywali duże znaczenie. Liczyli na niego jako na ewentualnego przyszłego zwycięzcę olimpijskiego. Choć nazwisko jego było na ogół w lekkiej atletyce światowej mało jeszcze znane, to jednak kierownictwo amerykańskie wróżyło mu świetną przyszłość sportową. Był to zawodnik o silnej budowie fizycznej, trochę wyższy ode mnie. Moim zdaniem, nie była to sylwetka rasowego biegacza, średniodystansowca takiego, jakimi byli Skandynawowie. Niemniej jednak przyznać muszę, że miałem przed nim dobrego stracha, a noc, którą wówczas bardzo źle przespałem, tylko jemu zawdzięczałem.

Na drugi dzień nie czułem się nadzwyczajnie, pamiętam, że nie mogłem nic jeść. W tej niepewności podtrzymywał mnie na duchu Zasłona. On chyba jeden bezapelacyjnie wierzył w moje powodzenie (a dlaczego, to sam nie mam pojęcia).

W wolnych i spokojnych chwilach starałem się ułożyć jak najlepszą taktykę, co nie było rzeczą łatwą. O możliwościach Robinsona wiedziałem tylko tyle, że dysponuje dobrym tempem (co w zasadzie odpowiadałoby mi) i rzekomo nadzwyczajną końcówką. Z tych też względów ułożenie odpowiedniej taktyki było trudne. W końcu zdecydowałem się na następującą koncepcję: jeżeli przeciwnik będzie chciał prowadzić w tempie, to nie będę mu przeszkadzał, a pojedynek rozstrzygniemy na końcówce, jeżeli zaś Robinson będzie usiłował zmusić mnie do prowadzenia, to również poprowadzę bieg tak, aby mieć dosyć sił na finisz. Jakoś dziwnie miałem więcej zaufania do swej końcówki, niż do tempa, a to chyba z tego względu, że dokuczało mi trochę przeziębienie i przypuszczałem, że nie będę mógł wytrzymać ostrego tempa, o ile, naturalnie, mój przeciwnik będzie je chciał narzucić. Dlatego też wolałem zdecydować się na rozegranie biegu właśnie na końcówce. Z takim mniej więcej postanowieniem stanąłem na starcie, o którego szczegółach w następnym odcinku.

Spotkamy się z CSR, Węgrami i Austrią w hokeju na trawie

POZNAŃ. Roczne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Trawie odbyło się pod przewodnictwem dyr. WUKF, mjr. Janickiego.

Po sprawozdaniach zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz na r. 1949, które przedstawiają się nast.: prezes — Piękniewski, wiceprezesi — Nowacki, Sobecki, Zieliński; sekretarz — Bestyński, skarbnik — Gruszkiewicz, kapitan sport. — Paczkowski, gospodarz — Kassy, kronikarz — T. Paczkowski, radni — Drzewiecki i Iwiński. Do komisji rewizyjnej weszli adw. Macholz, Kesprzak i Szymborski.

Związek liczy w tej chwili 24 klubów. Pewna część nie zgłasza swego przystąpienia ze względu na brak sprzętu. GUKF przyrzekł dostarczyć pewną ilość piłek i laski.

Omawiano program najbliższych imprez sportowych; odbędą się spotkania międzypaństwowe z Czechosłowacją, Austrią i Węgrami w Polsce i za granicą. W lipcu przewidziany jest obóz treningowy pod kierownictwem trenera austriackiego Erbisa. Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną systemem punktowym w dwóch seriach.

Na Dolnym Śląsku

Nowe władze lekkoatletyki dolnośląskiej

W dniu 20. II. 49 r. [illegible] się III Walne Zebranie Wrocławskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Udział w zgromadzeniu wzięli delegaci WUKF, OKZZ, miejscowych sekcji klubów GKSZ Victoria Wałbrzych Odra — Nowa Sól. Zebranie zagaił prezes Wr. OZLA prof. Strzelecki Józef, na przewodniczącego zebrania powołany został Świerczyński Zbigniew.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że pra[illegible] natrafiały na duże trudn[illegible] powodu braku podstaw materialnych, braku odpowiedniego lokalu i chętnych ludzi do pracy. W roku sprawozdawczym 1948 pracowało 13 sekcji, w tym 101 mężczyzn i 56 kobiet. Jest to jak na Dolny Śląsk nieliczna garstka [illegible] cych w porównaniu do liczby około 300 klubów sportowych, które swoją działalność opierają wyłącznie na piłce nożnej i boksie. Przeprowadzono 11 większych imprez okręgowych i międzyokręgowych i jedną międzynarodową z ekipą radziecką. Poza tym Wr. OZLA współdziałał w organizacji 7 imprez lekkoatletycznych organizowanych przez Gwardię, W.P. S.P. i z[illegible].

W dążeniu do umasowienia i upowszech[illegible] go Wr. OZLA będzie się starać, aby każdy [illegible] sekcję lekkoatletyczną, szczególny nacisk położono na rozwój lekkoatletyki wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej przez spopularyzowanie stałych prób sprawności lekkoatletycznej. Postanowiono nawiązać kontakt z innymi okręgami sportowymi, celem uaktywnienia współpracy pod względem wyszkoleniowym [illegible] specjalną opieką sport [illegible] przez pomoc instruktors[illegible]ską. Stworzenie na terenie Wrocławia poradni sportowo-lekarskiej dostępnej dla wszystkich sportowców bez wyjątku. Dla upowszechnienia lekkoatletyki posta[illegible]iono przeznaczyć fundusze na za[illegible] sprzętu i rozprowadzić go po [illegible]h nowo tworzących się, zwłaszcza wiejskich zespołów ludowych. Specjalną uwagę zwrócono na szkolenie kadr instruktorskich i sędziowskich. Uchwalono powołać do życia podokręg wałbrzyski, jako pierwszy podokręg Wr. OZLA. Mianowano delegata GKZS Viktoria. Pawlusińskiego Mieczysława [illegible] komisarycznym [illegible] rzyk imprez sportow[illegible].

Do zarządu nowego weszli jako prezes Strzelecki Józef, [illegible] zarządu: Cejzik-Zimnoc[illegible] Lauerowa, Małecki Alfon[illegible], Pawłowski, Paczyński, Jakubowicz, Oliwa, Szperling, Dotzauer, Świerczyński; skarbnik Launer Adam; sekretarz Naborczyk i zastępca Burka. Zarezerwowano miejsca w zarządzie dla Gwardii i ZMP.

Spotkania bokserskie

ODRA OPOLE — GÓRNIK BISKUPICE 16:0 W. O.

OPOLE (em). W Opolu odbyły się zawody pięściarskie o mistrz. kl. B Śl. OZB Odra (Opole) — Górnik (dawn. Kopalnia Jadwiga) Biskupice. Z powodu zdekompletowania drużyny Górnik oddał punkty walkowerem. W spo[illegible] towarzyskim wygrała Odra 1[illegible].

Wyniki (na I miejscu zawod. Odry): musza — Górniak zwyciężył Stampkę; kogucia — Greń znokautował w II starciu Jaskółę; piórkowa — Jackiewicz w I starciu znokautował Bierdoka; lekka — Kraus uległ Kowalczykowi; półśrednia Okruszkiewicz (Wojsko Polskie) znokautował w I rundzie Bognera; średnia — Durlik zwyciężył Ernsta; półciężka — Gądek w I starciu zmusił do poddania Czempiela. W ringu sędziował Tkocz, na punkty Kulig.

PIONIER — LUSTRZANKA 12:4

WROCŁAW (ost.) Pierwszy występ bokserski WKS Pionier w meczu z Lustrzanką wypadł dobrze. Zwyciężył Pionier 12:4.

Wyniki (na I miejscu zawodn. Pioniera): w muszej — Rychliński zwyciężył Bieńkowskiego II; w koguciej — Kralewski I przegrał z Młotkowskim; w piórkowej — Krajewski II wypunktował Kuboszka; w lekkiej I — Jurek zwyciężył Limkowskiego I; w lekkiej II — Gorzkowski przegrał z Jaworskim; w półśredniej — Grymin zmusił do poddania się w II [illegible] — Kuła wygrał przez k. o. w II rundzie z Kubiakiem; w półciężkiej — Szczesiul zwyciężył przez k. o. w II rundzie Stypińskiego. Sędziowali: w ringu Ziemba na punkty: Prus, Budzyński i Mościcki.

Legia Wrocław nowym klubem

WROCŁAW. (ost.) Dwa kluby wojskowe Wrocławia OSI (Pionier) i Podchorążak zamierzają połączyć się w jeden WKS Legia. Klub będzie miał kilka dobrych sekcji: bokserską, piłkarską, (obie w klasie A), lekkoatletyczną, pływacką, gier sportowych, szermierczą itd.

Pierwszym występem połączonych drużyn wojskowych, będzie mecz z jedną z drużyn II ligi.

W „ósemce" reprezentacyjnej wystąpi kilku zawodników, zajmujących pierwsze pozycje na liście kapitana okręgu. Przypuszczalnie skład będzie wyglądał nast. Wszołek, Przybylski, Krajewski, Dwernicki, Jurek, Grymin, (Ornat), Kula, Litwin, Szczesiul Gierdal.

COCTAIL DOLNOŚLĄSKI

● Dwaj pięściarze przybyli na Dolny Śląsk Kudlacik z Gdańska walczący w Polonii Świdnickiej i Wawołek (Kraków) w Podchorążaku.

● Kryty basen wrocławski pobił rekord frekwencji zawodników. Na zawodach młodzieży akademickiej startowało ponad 120 pływaków.

Meldunki z całego kraju

Z Lublina

✱ [illegible] stało ZS „Jedność" skupiające członków Zw. Zaw. [illegible], Prac. Państwowych, ZNP, Prac. Skarbowych i Bankowych, Prac. Sądowych i Prokuratorskich oraz Prac. Ubezpieczeń [illegible] Zarządu weszli: mgr Drelich — przewodniczący, Patyński i Jaworski — [illegible] — sekretarz, Kozdrój — skarbnik, Tarka [illegible]larz, mgr Radomski i Szczygielski — członkowie zarządu.

✱ Mistrzostwo kl. A w koszykówce męskiej zdobyła ponownie Lublinianka po zwycięstwie nad AZS 38:29 (20:15).

✱ Najlepsi ping - pongiści lubelscy wzięli udział w tu[illegible] nizowany został pod protektoratem prezydenta Lublina mgr. St. Krzykały. W finale Patyński [illegible] rządowiec) pokonał Skirmunta (AZS) 2:1 (21:19), 23:25, 21:15). W grze pojedyńczej żeńskiej Kiszczyńska (AZS) uległa Grzybowskiej ([illegible] Samorządowiec) 0:2 (9:21, 17:21).

✱ „I krok bokserski" zgromadził 106 zawodników (na 123 zgłoszonych). Tytuły mistrzów zdobyli: Obacz (Lubl.) — w. papierowa, Świątek (Sygnał) — musza, Gąbin (Sygnał) — kogucia, Nowak (Orzeł) — piórkowa, Rudziński (Gwar[illegible] mański (Orzeł) — półśrednia, Zając (niest. Radzyń) — średnia, Dorabialski (Orzeł) — półciężka, Kosiada (Lubl.) — ciężka.

Z Krakowa

● W dalszych rozgrywkach koszykówki męskiej o mistrz. krakowskiej kl. A PMS pokonał Krowodrzę 67:47 (39:22) Olsza — PMS 46:42 (30:21).

● W poniedziałki odbywają się zebrania Kol. Sędziów KOZPN, na których w myśl zleceń PKS przedstawi[illegible] wygłaszają referaty na te[illegible]tyczno - społeczne. Ostatn[illegible]roński wygłosił referat pt. „[illegible] I wojnie a dziś".

● Termin rozpoczęcia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo [illegible] rundy wiosennej naznaczony [illegible] na dzień 20 marca br. W zw[illegible]ku z tym WG i D KOZPN przypomina, aby wszyscy zawodnicy, którzy nie posiadają legitymacji zawodniczych uzupełnili braki do 15 marca br.

● Krak. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie zweryfikował mecz SKS Rzeszów — Czuwaj w Przemyślu, jako walkower 5:0 dla przemyślan z powodu niestawienia się drużyny rzeszowskiej.

● W dalszych roz[illegible]h tenisa stołowego o mistrzostwo KOZTS uzyskano wyniki: kl. B: Prądniczanka — Krakus 7:2, Dębnicki — Garbarnia 8:1, w kl. C: Kabel — Nowy 9:0, Filmowiec — Płaszowianka 5:4, Wieliczanka — Krowodrza 5:4, ZKS — Olsza 7:2, Wieliczanka — Legia 6:3, Gwardia — Kabel 5:4.

Po ostatnich rozgrywkach w [illegible]kowskiej kl. A tabela najlepszy[illegible] ping - pongistów przedstawia się n[illegible]stępująco:

1. Słowiński (Tarnovia)	[illegible]	[illegible]
2. Dobosz (Cracovia)	[illegible]	[illegible]
3. Kowal (Cracovia)	[illegible]	[illegible]
4. Kościołek (Groble)	[illegible]	[illegible]
5. Lucki (Prądniczanka)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	38	[illegible]
7. Kossowski (Fablok)	[illegible]	[illegible]
8. Bezwiński (Groble)	[illegible]	[illegible]
[illegible]. Bobrowski (Groble)	35	[illegible]
[illegible]. Grotyński (Garbarnia)	36	[illegible]
[illegible]. Zięba (Cracovia)	31	[illegible]
[illegible]. Szałaj (Społem)	31	[illegible]

Z Poznania

× Dokończenie przerwanego meczu o mistrzostwo okręgu w piłce koszykowej męskiej ZZK Ib — HCP zakończyło się wygraną ZZK 40:25 [illegible].

× Roczne walne zebranie sekcji motorowej KSO Lechia wybrało nowe władze w składzie: kpt. — Falkowski, sekretarz — Raczyński, skarbnik — Rybarczyk, kapitanowie sportowi — Tokłowicz i Michałek, kpt. turyst. [illegible]k, kronikarz — Waligórski.

× W spotkaniu o mistrz. okręgu w tenisie stołowym YMCA Poznań po[illegible].

× [illegible] zebranie sekcji bokserskiej poznańskiej Gwardii wybrało władze w składzie: kierownik — Szymborski, kierownik techniczny — Masłowski, sekretarz — Wróż kronikarz — [illegible] lekarz — dr Orłow, T[illegible] b. mistrz Polski Arski. Sekcja liczy ponad 120 zawodnikó[illegible].

× Poznański OZB przeprowadził 11 i 20 bm. eliminacyjne rozgrywki o mistrz. okr. w Ostrowie, Kaliszu, Gorzowie. Zwycięzcami w grupach zostali (od muszej do ciężkiej):

W Kaliszu: Górny Nowaczyk, Dziewanowski, Wrzosek, Nowaczyk, Grzelak Tatarczyk i Kurzawa.

W Gorzowie: Socharski, Berger, Panko, Stachowiak, Ciałowski, Kubala, Tomalak i Jondrzyk.

W Ostrowie: Woźniak, Jędraszak Szymański, Adamski, Ratajczak, Suwiczak, Kołodziej i Majewski.

Ze Szczecina

Δ Na Pomorzu Zachodnim rozpoczęły się rozgrywki o mistrz. okręgu w piłce koszykowej. W gr. szczecińskiej zanotowaliśmy nast. wyniki: YMCA I — Pionier II 20:13, AZS I — AZS II 52:20, YMCA I — Pionier I 32:22, AZS I — Pionier II 47:5, YMCA II — AZS II v. o.

Δ N[illegible]nym ze[illegible]u Okr. Zw. Kol. w Szczecinie omawiano sprawę popularyzacji kolarstwa w szerszym zasięgu, szczególnie na wsi. Odpowiednie wnioski zostały powzięte przez delegatów i przesłane do PZKol w Warszawie.

Δ Do Szczecina przybył J. Pisarski, który wspólnie ze Skałeckim zajmował się będzie szkoleniem bokserów Odry.

Z Rzeszowa

× 20 bm. gościli w Rzeszowie ping-pongiści ZZK Babia Góra (Sucha), którzy rozegrali dwa mecze. Przed południem kolejarze pokonali Jedność — Resovia 6:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Skrzypek 3, Kulig 2 i Gwizdowski, dla pokonanych Kosik A. Małodobry i Ogniewski.

[illegible] SKS Rzeszów 4:6. Punkty uzyskali dla SKS Veyde 3, Kalwas i Kędzior, dla gości: Skrzypek i Kulig po 2.

Z Przemyśla, Jarosławia i Przeworska

● [illegible]ym Przemyśla został inż. Łuszczyszyn z Czuwaju, wicemistrzem uczeń Lic. Morawskiego Panecki. Dalsze miejsca zajęli: 3) mgr Marusyn, 4) Olear, 5) Szczepań[illegible] Zacharko, 8) Wołyniec, 9) Charatonik, 10) Gołębiowski.

● W Jarosławiu pięś[illegible] Garnizonu Przemyśl doznali [illegible] w mistrzostwach WP z reprez. Garn. Jarosław 7:9. Z jarosławian zwycięstwa odnieśli: Noga, Iwański, Antoszczyk i Urbański, Jasiński nie rozstrzygnął walki, w drużynie Przemyśla zwyciężyli: Sadowski, Dembowski i Borek.

● W Przeworsk[illegible] kl. A koszykówki padły wyniki: Czuwaj — SKS 44:13, Cukrownia — JKS 44:1[illegible] SKS — JKS 22:12, Cukrownia — [illegible]waj 33:38, Polonia — Cukrown[illegible] Polonia — JKS 20:0 v. o.

● Na prezesa ZKS Metal (Stalowa Wola) powołany [illegible].

● Ref. pow. sportu wiejskiego przy ZMP w Przemyślu został E. Hrynkiewicz.

Wzdłuż i wszerz Śląska

● Wiosenne mistrzostwa piłkarskie śląskiej klasy wydzielonej rozpoczną się 20 marca, mistrz k[illegible] br.

● Mistrzami I kroku bokserskiego Śl. OZB. zostali od w. papierowej do półciężkiej: Dzięcioł (ZKSM Pokój Nowy Bytom), Biegański (ZKSM Pokój), Ponanla (Batory), Chmurczyk, Rybicki (Slavia), Skalec (Slavia) Jagła (Slavia), oraz Giza (Batory).

● [illegible]y Zw. Zaw. Metalowców pr[illegible]esii (Rybnik) subwencję w wysokości pół miliona złotych na rozbudowę stadionu sportowego.

● Siła Bytom przystąpiła [illegible] Szombierki i będzie w [illegible]ować pod nazwą Gór[illegible]szczów.

● W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Śląska w szczypiorniaku weźmie udział: HKS Tarnowskie Góry, Barbara Chorzów, rezerwy katowickiej Pogoni, AZS i Tęcza oraz AKS Chorzów. Początek rozgrywek ustalono na 30 marca br.

● Mecz bokserski juniorów Śląsk — Kraków odbędzie się 6 marca w Sosnowcu.

● W nadchodzących rozgrywkach mistrzowskich w piłce nożnej katowicka Pogoń wystąpi w odmłodzonym składzie. Piłkarze Nyc, Klimza i Gawlicz[illegible]ofali się z czynnego życia sportowego.

● Ze względu na mecz bokserski [illegible] — Po[illegible] spotkanie Poznań — Śląsk zostało przełożone na 3 wzgl. 4 kwietnia br.

● W najbliższych dniach dojdzie do fuzji pomiędzy Rozwojem Katowice a Ligocianką.

● Przy kop. Rokitnica powstała sekcja bokserska, która zgłosiła swój akces do Śl. OZB.

● [illegible] bm. odbędzie się w Szopienicach walne zebranie ZMP Ormowiec, po którym nastąpi fuzja z ZKSM Szopienice.

● Odbyte 16 grudnia ub. r. spotkanie o drużynowe mistrz. Śląska kl. B gr. IV. w boksie pomiędzy Silesią Rybnik a Concordia Knurów 1:8 zostało zweryfikowane na 16:0 na korzyść Concordii. W barwach Silesii walczył zawieszony przez PZB zawodnik Duda.

Na Opolszczyźnie

● *Opolski Okr. Zw. KSS zrzesza obecnie 18 klubów: Chemika, AZS, ZZK i Silesię z Gliwic, Polonię, Budowlanych i Konfekcję z Bytomia, Górnik Biskupice, Górnik Zabrze, Kłodniczankę, Leopolię i OSSO z Opola, Chrobrego z Groszowic, Otę Otmęt, RKS Wróblin, Odrę Dobrzeń, Pogoń Prudnik i Rajo Racibórz.*

● *Naprzód Koźle zgłosił swój akces do ZMP.*

● *W świetlicy Państw. Nieruch. Ziemsk. w Opolu rozegrany został mecz szachowy pomiędzy PNZ a ZKS Lwowianką, który przyniósł zwycięstwo Lwowiance 6,5:1,5.*

Wyniki (szachiści Lwowianki na I miejscu): Przeworski — Augustyn 0,5:0,5, Lauer — Strenge, Filipowski Tad. — inż. Niedźwiedzki, Karpiński — mgr. Domeńczuk, Popiel — Michalski, Szczerbaniewicz — Turek, Nyczka — Czeszejko po 1:0, Bilański St. — Gilewicz 0:1.

● *Rozegrany w Opolu mecz szachowy pomiędzy opolskimi drużynami Polsk. Zjedn. Partią Robotn. a KS Pocztą, zakończył się zwycięstwem PZPR 12,5:7,5. (em)*

Walne zebranie „Planii" Racibórz

RACIBÓRZ (em). Wybrany na ostatnim walnym zebraniu ZKS Plania Racibórz Zarząd ukonstytuował się nast: prezes — Malcerek, wiceprezesi — Ulmann, Klimaszko i Pośpiech, sekretarz — Mroczkowski, skarbnik — Lungosz, członkowie zarządu — dr. Himel, Daszkiewicz, Doleżycki i Soppa.

Klub zaangażował na trenera piłkarskiego zawodnika ligowej drużyny Cracovii — Korbasa. W najbliższym czasie na stadionie Planii podjęte zostaną dalsze prace przy wykańczaniu basenu pływackiego i przy odbudowie strzelnicy małokalibrowej.

FWP DOM WYPOCZYNKOWY „MAŁGOSIA" Karpacz - Wilcza Poręba Nr. 330 Telefon 664

Redakcja „Sport i Wczasy" Katowice, Młyńska 9

Pozdrowienia wioślarzy bydgoskich nadesłane z obozu kondycyjnego w Karpaczu.

SZKOŁA ma głos!

Przed ogólnopolskimi zawodami młodzieży szkolnej

Pamiętajcie o zaprawie

Już w niedługim czasie boiska zaroją się młodzieżą ćwiczącą, a w dniach między 16—19 czerwca odbędą się ogólnopolskie zawody sportowe młodzieży szkolnej w Warszawie. Poziom tych zawodów będzie zależeć przede wszystkim od sprawności i technicznego przygotowania tych wszystkich, którzy będą w nich brali udział. Czasu już niewiele, jeżeli dotychczas nie poczyniono nic w zakresie zaprawy zimowej, to trzeba natychmiast zabrać się do pracy. W salach gimnastycznych czy nawet w większych salach szkolnych można z powodzeniem prowadzić doskonalenie techniczne, pracować nad poprawieniem stylu i kondycją do wielu konkurencyj lekkoatletycznych.

Biegi

W biegach krótkich wynik w dużej mierze zależy od startu. Należy więc w tych ćwiczeniach na sali zwrócić uwagę na poprawny start, oczywiście trudno na sali gimnastycznej o dołki startowe, ale łatwo sobie poradzić przez zrobienie tak zwanego bloku z desek, umocowanych przy ścianie. Biegi średnie i długie trzeba ćwiczyć pod kątem uzyskania dobrej kondycji, można więc wyzyskać dnie pogodniejsze, ćwicząc marszobiegi, pamiętając przy tym o ciepłym ubraniu.

Specjalną uwagę można zwrócić w sali na ćwiczenia płotków Tu trzeba zastosować całą gamę ćwiczeń przygotowawczych, wykorzystując wszystkie możliwe przyrządy, znajdujące się w sali. Nadają się też do tego celu przyścianki (drabinka szwedzka przy ścianie); przykładowe ćwiczenie: układamy ugiętą w kolanie nogę pomiędzy szczeble na wysokości bioder, stojąc bokiem do przyrządu i ćwiczymy szybkie skłony tułowia w dół z zamachem lekko zgiętych ramion. Jeżeli nie posiadamy przyścianek można te ćwiczenia wykonywać układając nogę na skrzyni, stole itp. Ćwiczeń tego rodzaju można wymyśleć dużo, używając pomocniczych przyrządów Chodzi o to, aby ćwiczący mógł uzyskać sprawność prawidłowego pokonywania płotka przez atakowanie go lekko ugiętą nogą i wychyleniem tułowia ku przodowi i równoczesne przeniesienie drugiej nogi ugiętej równolegle do płotka.

Jeżeli nie posiadamy płotków można je zastąpić z powodzeniem przez stojaki do skoku wzwyż, stawiając poprzeczkę na odpowiedniej wysokości. Tu trzeba specjalnie zwrócić uwagę na lądowanie, które musi być na materacu względnie na workach wypchanych liśćmi lub sianem.

Skoki

Skoki w dal, wzwyż i trójskok nie powinny sprawiać żadnych trudności w sali, wystarczy narysować próg, ułożyć w odpowiedniej ilości szereg materaców, które mają na celu ochronę przy lądowaniu. O ile sala nie pozwala na większy rozbieg, można też ćwiczyć skoki w dal i trójskok z miejsca.

Skok o tyczce sprawia niewątpliwie znacznie większe trudności, ale przy dobrych chęciach i przy pewnej pomysłowości można z łatwością te trudności pokonać. W przygotowaniu dobrze jest użyć żerdzi i liny z tym, że żerdź może posłużyć do ćwiczenia tak zwanej stójki, a linę używać do nauczenia wahadła. Zasadnicze ćwiczenia zdające do opanowania techniki skoku o tyczce muszą być wykonywane z pomocą tyczki, którą podtrzymuje instruktor względnie współćwiczący. O ile posiadamy miejsce dostateczne do rozbiegu możemy przeprowadzić ćwiczenie skoku o tyczce w całości.

Oczywiście we wszystkich ćwiczeniach w sali w zaprawie lekkoatletycznej trzeba tak zabezpieczyć ćwiczącego, a szczególnie ćwiczenia skoku o tyczce, aby zupełnie usunąć możliwość kontuzji.

Rzuty

Pchnięcie kulą nie nastręcza żadnych trudności w sali ani w formie ćwiczeń przygotowawczych ani w wykonaniu pchnięcia. Rysujemy kredą koło odpowiednich wymiarów i w pewnej odległości ustawiamy szereg materaców względnie worki wypchane sianem, na które upada kula. Samą kulę możemy obszyć skórą albo miękkim płótnem, w ten sposób ochraniamy materace przed uszkodzeniem. Rzut dyskiem także możemy ćwiczyć ale nie wyrzucamy go z ręki. Aby nie dopuścić do wyrzucenia dysku, musimy dysk otoczyć opaską, w którą wkładamy rękę, względnie możemy sporządzić odpowiednią rękawiczkę, którą umocowujemy do dysku, tylko dłonią, aby palce były swobodne. W ten sposób możemy wyćwiczyć obroty i zamach wyrzutu, co jest najistotniejsze w tej konkurencji.

Pozornie wydawało by się, że największe trudności nastręczają ćwiczenia przygotowawcze do rzutu oszczepem. W istocie jest inaczej. Piłka palantowa, skakanka czy zwykły drążek wielkości oszczepu na końcu zaostrzony i ochroniony gumą może zastąpić drogi i łatwo łamliwy oszczep. Piłka palantowa służy do wyuczenia zamachu i wyrzutu, skakanka do ćwiczeń przygotowawczych. Przy ćwiczeniu przywiązujemy jeden koniec skakanki do najniższego szczebla drabinki, a drugi koniec trzymany w rękach wyciągniętych w górę ponad głową, obracamy się tyłem do drabinki, starając się ciągnąć sznurek, nogi przy tym ćwiczeniu muszą być umiejscowione. Tą drogą możemy znakomicie wyćwiczyć łuk ciała przez wysunięcie bioder ku przodowi, uzyskując charakterystyczne wygięcie ku tyłowi przy rzucie oszczepem.

Wywody powyższe mają na celu wskazania, w jaki sposób można ćwiczyć lekkoatletykę *w ograniczonych i skromnych warunkach*. Samo instruowanie techniczne powinno odbywać się pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego. (Zb. S.)

Turystyka narciarska w górach

Igloo — domki śnieżne

TURYSTYKA NARCIARSKA w górach dostarcza nie tylko miłych emocji i przygód, lecz bywa także często egzaminem umiejętności radzenia sobie w najbardziej nieoczekiwanych sytuacjach, w których odrobina polotu czy zmysł improwizacyjny chroni wielekroć człowieka przed niebezpiecznymi lub co najmniej przykrymi następstwami takich czy innych figlów płatanych przez naturę

Mam tu żywo w pamięci przygodę z okresu zimowej włóczęgi po górach, przygodę, która dziś, z perspektywy czasu wydaje mi się nawet b. miłą choćby z racji tylko tego, że umiałem z niej wybrnąć obronną ręką i uchronić współtowarzyszy i siebie od zamarznięcia lub ciężkich odmrożeń.

Od przeszło 2 godzin znajdowaliśmy się na trasie marszowej, gdy stwierdziliśmy, że niebo od strony południowej wygląda dość niepokojąco. Ciężkie, śnieżne chmury narastały z każdą chwilą, a sporadyczne napady wichru, sypiącego nam w oczy ostrym pyłem śnieżnym zwiastowały nadchodzącą burzę, której front zbliżał się ku nam z przerażającą szybkością. Od naszej bazy wyjściowej — schroniska na Babiej Górze znajdowaliśmy się w odległości około 2 godzin, najbliższy zaś opuszczony szałas pasterski, mogący nam dać schronienie minęliśmy przed 45 min., a co za tym idzie, koncepcja odwrotu przed burzą była całkiem nierealna. Kurzawa śnieżna obejmowała nas tym czasem coraz dokliwiej swymi zimnymi łapami i zmieniła otaczający nas świat w jedno, opętańczo wirujące, białe kłębowisko. Postanowiliśmy więc tu na miejscu stawić czoła nawałnicy i w możliwie najlepszych warunkach przeczekać wytworzoną sytuację.

Wykorzystaliśmy znajdujący się kilka metrów poniżej uskok skalny, tworzący od strony wietrznej schodek wysokości ok 1.5 m jako tymczasową osłonę. Ponieważ jednak uskok nie dawał należytej ochrony naszym głowom i utrudniał zamierzoną pracę, musieliśmy przy pomocy kilku ugniecionych nartami bloków śnieżnych stworzyć dodatkowy wiatrochron. Teraz dopiero przystąpiliśmy do zadania właściwego i po 2 godzinach ciężkiego wysiłku zbudowaliśmy igloo, które dało nam schronienie przez resztę dnia, noc i część dnia następnego. Kiedy opuszczaliśmy koło południa nasz przytulny domek, żegnaliśmy go z wielką wdzięcznością za wielce praktyczne walory i usługi jakie nam oddał w tych ciężkich, bądź co bądź, chwilach.

My wybudowaliśmy go, przynagleni bezwzględną koniecznością a Ty Czytelniku, może byś popróbował swych sił i opierając się na moich, możliwie dokładnych wskazówkach, postarał się przy najbliższej okazji zbudować taki domek. Napewno nie jeden z młodych Czytelników będzie miał szczęście wyjechać na narty, nie jednego czeka tam może Wielka Przygoda w czasie cudownych wędrówek po śniegu. Nie życzę broń Boże, nikomu sytuacji, w jakiej się wówczas znalazłem z towarzyszami, ale nie zaszkodzi zabawić się trochę w budowniczych i mieć o tym pojęcie. Narazie, ot tak, dla rozrywki a ręczę, że praca to nie uciążliwa a wręcz nawet b. miła i atrakcyjna. I ja nigdy nie przypuszczałem, że umiejętność budowy igloo uzyskana kiedyś przed laty na kursie obozownictwa zimowego, odda mi tak wielką usługę praktyczną w momencie dyktowanym już wówczas niebezpieczeństwem.

Podam więc krótko wytyczne do budowy a terenem pierwszych prób praktycznych nie muszą być koniecznie góry. Jeśli tylko dopiszą warunki śnieżne, wystarczy wybrać się gdzieś niedaleko, za miasto, by wcielić to w czyn.

Pierwszym warunkiem dobrego wykonania jest wybór miejsca, w którym pokrywa śnieżna winna mieć najmniej 75 cm grubości, co z jednej strony zapewnia nam dostawę odpowiedniego materiału na budowę ścian, z drugiej zaś, umożliwi nam inne, późniejsze nieco prace podkopowe. Sam śnieg musi być dość twardy, by można z niego było wycinać zaostrzoną deszczułką lub nartą jednolite bloki. Znalezienie takiego miejsca w górach nie przedstawia oczywiście specjalnych trudności.

Druga faza pracy, to wytyczenie miejsca pod budowę przy pomocy dwóch kijków narciarskich, z których jeden wbity w ziemię stanowi oś cyrkla, drugi zaś zahaczony zań pętlą w miejscu wbicia stanowi ruchome ramię rysujące. Otrzymujemy w efekcie koło o średnicy 1,40—1,50 m, stanowiące podłogę, po obwodzie której układamy bloki t. zw. fundamentowe, nieco większe w rozmiarach. Po zamknięciu koła fundamentu, układamy już cegły o normalnych rozmiarach: 30×50×20 cm, a więc formatem zbliżone np. do pudełka zapałek. Dla zwiększenia skuteczności ścian ustawia się cegły na płask. Każdą następną warstwę naszych śnieżnych bloków układać można dopiero po zamknięciu pierścienia warstwy niższej. Daje to gwarancję, że bloki układane wzwyż i coraz bliżej środka (rys. 1) nie zawalą się. Sposób wiązania cegieł przypomina układem np. piec kaflowy, czyli każda cegła warstwy wyższej wiąże sobą 2 cegły niższe.

Rys. 1

I tak stopniując cegły wzwyż zbliżamy się „schodkowo" ku środkowi, by na wysok. ok. 1,70 m pozostał tylko otwór o średnicy 40 cm, który nakrywamy jednolitym blokiem. Udane naprowadzenie i osadzenie tego dachu zależy w głównej mierze od siedzącego wewnątrz „murarza", który przytrzymując go od środka daje się dobrowolnie zamurować. Do niego też należy przebicie wejścia, gdyż pracę tę należy wykonać od wewnątrz, jak najniżej przy podłodze, najczęściej przez usunięcie jednego z bloków fundamentu. Do igloo wchodzi się na czworakach, a jeśliby nam zależało na powiększeniu wejścia, to można je tylko pogłębić, lecz ruszać ścian nie wolno w zbyt świeżej konstrukcji. Po wykonaniu wejścia pozostaje tylko wewnętrzna i zewnętrzna toaleta naszego igloo a mianowicie trzeba pościnać wystające krawędzie bloków (rys. 2) i nadać domkowi kształt kopuły.

Rys. 2

Teraz jeden z budowniczych uszczelnia od zewnątrz domek obsypując go śniegiem a reszta po pogłębieniu wejścia i wykonaniu schodków, trzema blokami obudowuje zewnątrz „klatkę schodową". Jeśli igloo ma mieć charakter noclegowy drążymy rozchodzące się poza domek, nisze. Miejsce na głowę i ramiona znajduje w obrębie domku w postaci wgłębień w podłodze, tułów zaś i nogi znajdą swe miejsce w tunelu wrzynającym się w otaczającą pokrywę śnieżną. Śnieg wydobyty z tunelów używamy na budowę okrągłego stołu pośrodku. Nocleg w niszach możliwy jest oczywiście tylko wtedy gdy zakopani jesteśmy po uszy w śpiworach. Temperatura w igloo mieszkalym nie spada nigdy poniżej 0°, a paląc prymus czy masz. spirytusową osiągnąć można temp. + 4° — + 8°. Ciepło wewnętrzne obtapia lekko ściany uszczelniając domek przez co uniezależniamy się zupełnie od temperatury panującej nazewnątrz. Nocleg w igloo jest całkiem „domowy" i ręczę że dla każdego będzie miłym wspomnieniem. Spróbujcie więc szczęścia a będziecie bogatsi w jedno doświadczenie więcej. Życzę powodzenia i miłych ferii.

Tadeusz Jezierski

Dobre wyniki młodych narciarzy *Dolnego Śląska*

Szklarska Poręba. W niedzielę 20 lutego br. rozegrane zostały w Szklarskiej Porębie wielkie międzygimnazjalne zawody narciarskie.

Wyniki:

Bieg płaski 9 km: 1. Grzywa Jerzy (III gimn. Wrocław) 1.15.02; 2. M. Juszczak (Liceum Ped. Szkl. Poręba) 1,17,01; 3. W. Jeruselski (gim. Dzierżoniów) 1,18,17; 4. Zb. Bubień (gim Wrocław) 1.20.24; 5. J. Traczuk (gim Świdnica) 1,20,24; 6. W. Różycki (gim. Budowlane Wrocław) 1 21,15; 7 R. Kurylek (gim. Świdnica) 1,22,20; 8. St. Przybylski (g. Wałbrzych) 1.22,36.

Drużynowo: 1. Gimn. Świdnica — 4,05,46; 2. Lic. Pedag. Szklarska Poręba 4.12.48. 3. Gimn. Dzierżoniów 4,13,07; 4. I gim. Wrocław 4,16,01; 5. III gimn. Wrocław 4,20,34; 6. gimn. Wałbrzych 4,21,06; 7. gimn Jelenia Góra 4,23,16

Bieg zjazdowy: 1. Rabenda (Lic. Kom. Wrocław) 4,40, 2. Kuźmiak (II gimn. Wrocław) 4.42; 3. Wróblewski (III gimn. Wrocław) 4.52; 4. Wilczyński (I gimn. Wrocław) 4,55; 4. Machowski (gimn. Jelenia Góra) 4,56; 5. Wachowski (gimn. Jelenia Góra) 5,31; 6. Józwa (gimn. mech. Wrocław) 5,34. — Drużynowo wygrali uczniowie gimn. z Jeleniej Góry — 16.55.

Uczennice: W biegu płaskim na 4 km startowało 24 zaw. Wyniki — 1. Godlewska (Świdnica) — 47 43; 2. Durys (g. R T. P. D. — Wałbrzych) — 49,29; 3. Bernacka (Dzierżoniów) — 50,28; 4. Hala (Świdnica) 50,56; 5. Grelówna (I gim. Wrocław) — 52,27; 6. Ślusarczyk (Świdnica) — 52,34.

W biegu zjazdowym startowało 21 uczennic: 1. Bucholc L. (Dzierżoniów) — 3,30,5; 2. Ziorówna Mir. (Świdnica) — 4,32; 3. Ślusarczyk Elż. (Świdnica) — 5.01; 4. Durys Al. (RTPD — Wałbrzych) — 6.40; 5. Rączewska Dan (II g. Wrocław) — 7,01,5; 6. Smolka Jan. (RTPD Wałbrzych) — 7.36.5. Drużynowo wygrały uczennice gimn. w Świdnicy przed dwukrotnymi zdobywczyniami pucharu uczennicami z Dzierżoniowa. Na trzecim miejscu gimn. R. T. P. D. z Wałbrzycha.

Zawodom przyglądało się mnóstwo publiczności.

Szkolne mistrzostwa Poznania w piłce ręcznej

POZNAŃ. Dalsze rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich drużyn żeńskich w piłce siatkowej przyniosły wyniki: Lic. Pedagogiczne — Gimn. Potockiej 2:0 (15:1, 15:13); Lic. Spółdzielcze — Gimn. Krawieckie 2:1 (17:15, 16:17, 15:12); Państw. Gimn. Handlowe — Gimn. Dąbrówki 2:1 (15:7, 7:15, 16:14).

Rozgrywki mistrzowskie drużyn męskich w piłce koszykowej dały następujące wyniki:

Lic. Mechaniczne — Liceum Paderewskiego 48:14 (20:5). Punkty dla zwycięzców uzyskali: Krupka 20, Godzimowski 16, Starkowski 8, Podlawski, Derda po 4, Fintz 2, dla pokonanych Ryszewski 5, Jóźwiak 2, Jarzowski 2 i Trojanowski 1.

Lic. M. Magdaleny — Państw. Lic. Handlowe 78:20 (34:2). Punkty dla M. Magdl. zdobyli: Szowaczyn 42, Orlikowski 20, Dziembowski, Lewandowski po 8, dla pokonanych Marek 12, Pawlik, Osiecki, Szymański i Chlebowski po dwa.

Spotkanie Lic. Marcinkowskiego z Lic. Handlowym nie odbyło się na skutek niestawienia się handlowców.

Dobre wyniki SKS Strzelce

GLIWICE. SKS Strzelce wyjechał do Gliwic, gdzie rozegrał kilka spotkań w piłce siatkowej drużyn męskich. W spotkaniu z Gimn. Handlowym SKS odniósł zwycięstwo 2:0 (15:4, 15:6). przegrał ze Spartą 1:2 (15:11, 12:15, 13:15) oraz wygrał z Lic. Pedagogicznym 2:0 (15:8, 15:12).

SKS Strzelce rozegrał wszystkie spotkania w składzie: Płoszej, Kocemba, Wrobec, Śmietański, Kusiński i Jasiński.

Uczniowie Lublina na ringu

Rozpoczęły się mistrzostwa pięściarskie szkół lubelskich z udziałem ponad 60 zawodników. Poziom walk ćwierćfinałowych był zadowalający.

Ludwik Leszko

Serce sportowca

Masowy ruch sportowy współczesny zwrócił znów uwagę tak kół fachowych, jak i ogółu na serce — najważniejszy motor naszego organizmu. Bo cóż pomoże najpilniejszy trening, silna wola i umiejętność sportowa, gdy serce zawiedzie. W miarę wzmagania się wysiłków fizycznych w pełni sezonu zaczynają się skarżyć niektórzy sportowcy na różne niedomogi tego organu. Posłuchajmy więc głosu fachowców, którzy problemowi temu poświęcili numer jednego z pism lekarskich angielskich. W Anglii świat sportowy żyje w ścisłym i zażyłym kontakcie z lekarskim, liczny zastęp lekarzy sportowców ma pełne zrozumienie dla sportu a medycyna zapobiegawcza znajduje tu szerokie pole działania.

„W sporcie medycyna staje wobec wielu zjawisk, których nie można przypisać chorobie, ale które odbiegają od normalnego obrazu człowieka zdrowego. Znajdujemy się często na pograniczu zdrowia i patologii" — pisze dr Hugh. Mc. Laren.

Odnosi się to w pierwszej linii do serca sportowca. Jak każdy inny mięsień, ćwiczony stale, tak i mięsień sercowy człowieka pracującego jest większy i silniejszy od przeciętnego. **„Do niedawna medycyna klasyczna uznawała powiększenie wymiarów serca za stan anormalny, dziś kardiolog sportowy uzna to za zjawisko naturalne"**. (C. E. Powell).

W cytowanym piśmie znajdujemy kardiogramy wybitnych sportowców światowych, które dokładniej pozwalają wniknąć w precyzyjny mechanizm serca. Co do niektórych rozwinęła się żywa dyskusja, która jednak upadła wobec faktu, że dany zawodnik znajduje się w świetnej formie i pobił rekord światowy. **„Serce kryje niejedną zagadkę"**. Dr G. Benett przypomina, że wielu sportowców obecnych zapomina o tym, iż przeszliśmy wojnę. Stałe napięcia nerwowe i psychiczne zostawiły swój ślad nieraz na odpornych i zdrowych sercach. Od „serca powojennego" nie możemy wymagać tego co dawniej. Stąd wskazana ostrożność i umiarkowanie.

Najlepsze serca wykazują na ogół zawodnicy skandynawscy. Dr Weddell przypisuje ten fakt: 1) **ściśle sportowemu trybowi życia Skandynawii, 2) zaletom typu fizycznego, 3) ogólnej i racjonalnej podbudowie gimnastycznej.**

M. H Adams widzi przyczynę zaburzeń serca wielu czynnych zawodników: **1) zawcześnie podjętemu znacznemu wysiłkowi, gdy mięsień sercowy nie był dostatecznie „ustalony" i odporniony** (przed 20 rokiem życia) **2) jednostronnej specjalizacji sportowej, bez racjonalnego przygotowania gimnastycznego, 3) w trybie życia młodych sportowców** (czy tylko angielskich?), **który przypomina statek na wielkiej fali oceanicznej...**

„Organizm nie lubi skoków i nagłych zmian w pracy i odpoczynku oraz w stanach fizjologicznych" (J. D. Lodge). Odbija się to w pierwszej linii na akcji serca. Jedną z przyczyn chorób serca jest często niewłaściwy trening, zbyt nasilony i wyczerpujący. Wedle Debeneya, ma on być **„przygotowaniem do wysiłku, a nie samym wysiłkiem"**

M. Call podnosi zbawienny i kojący wpływ na serce ćwiczeń rytmicznych. Stąd wysoka wartość wioślarki marszu, biegu. **„Dla hygieny serca ważny jest także ogólny rytm życiowy i życie, zgodne z nim"**. (H. Wright) Lekarze amerykańscy leczą niektóre nerwice serca umiarkowanym rytmicznym ruchem (M. Call). Do bardzo wytężających rekordów powołane są nieliczne jednostki. Masy skazane są na średnią wysiłkową (average effort) najodporniejszą dla organizmu. Sport masowy nie będzie olimpijskim. Wiele zaburzeń serca jest przejściowych, ale ci „weak heart-man" muszą traktować sport umiarkowanie, raczej leczniczo.

Świetną gimnastyką serca są ćwiczenia oddechowe oraz bieg i marsz z oddechem, rozdzielonym na kroki. W końcu rady ogólne: **„Gdy sportman uczuje zaburzenia akcji serca, musi przerwać treningi i zbadać dokładnie serce najnowszymi metodami. Szczególnie uważać muszą pływacy, gdyż woda wywiera dodatkowe ciśnienia, komplikuje akcję oddechową i naczyniową. W boksie mechaniczne urazy też mogą upośledzić akcję serca. Ale normalny sportowiec, należycie i wszechstronnie przygotowany, należycie odżywiony, prowadzący regularny tryb życia, wolny od wszelakich nadużyć, a w końcu po odbyciu rozsądnego treningu może nie obawiać się „wady serca"**.

LUDWIK LESZKO

Francuska metoda nauczania

Ruada

Nauka przejazdu przez zagłębienia i wzgórki, prowadzona jest pomiędzy nauką zjazdu trawersującego, a oporowania, gdyż pozwala na wprowadzenie hamowania, a zwłaszcza przy kristianii. Ewolucja ta nazywa się „ruadą" (nie ma odpowiednika polskiego), a polega na poderwaniu tyłów nart do góry.

Najodpowiedniejszymi miejscami do nauki „ruady" są zagłębienia bezpośrednio po niewielkim wzgórku. Nauka powinna się odbywać przy małej szybkości. Ewolucję rozpoczyna się, gdy dzioby osiągną brzeg zagłębienia. W tej pozycji narty ciążą do śniegu, co działa hamująco na wszystkie boczne wychylenia nart. W tym momencie poderwanie tyłów nart przez „ruadę" spowoduje konieczność przyjęcia pozycji wychylonej do przodu, ze względu na zmianę w nachyleniu stoku.

Sama „ruada" polega na podciągnięciu pięt pod uda, bez jakiejkolwiek zmiany odległości pomiędzy kolanami a szczytem głowy. Kolana są lekko ugięte, a pozycja wychylona do przodu uzyskana jest przez zgięcie w stawach skokowych (w kostkach). Obniżenie ku ziemi uzyskane przez górną część ciała, a ugięcie w stawach biodrowych i skokowych ma miejsce od przodu linii prostopadłej do stoku tak jak gdyby narciarz miał uklęknąć na swych nartach. Ten sam rezultat uzyskuje się, gdy w miejsce obniżenia górnej części ciała w kierunku pięt, właśnie pięty wykonują ruch zbliżenia.

W praktyce „ruadę" należy rozpocząć w tym momencie, kiedy uczy się przejazdu przez małe wzgórki, przy niewielkiej szybkości, gdyż w ten sposób mechanizm ewolucji będzie dobrze zrozumiany przez ucznia. Przy większej szybkości i przy przejeżdżaniu większych wzniesień będzie ona zastępowana przez przysiad i jeżeli zachowa się przy tym pozycję opisaną powyżej, da to ten sam rezultat.

Ruada

Pług znajdzie realny użytek w pewnym momencie postępu technicznego u ucznia. Może on być przy tym rozwinięty dalej w naukę oporowania. Ewolucja pługu w pojęciu francuskiej szkoły różni się nieco od tego, co dawniej rozumiano przez pług.

Po lekkim rozwarciu nart, doprowadza się dzioby na ten sam poziom, kolana ugięte i zwarte razem w celu rozpoczęcia ruchu płużenia, następnie prostują się pod koniec rozwierania nart do pługa i wreszcie lekko zgięte do przodu w trakcie płużenia. W chwili prostowania stawów kolanowych, doznaje się wrażenia unoszenia w powietrze, a tym samym odciążenia nart, które ułatwia narciarzowi przyjęcie właściwej pozycji.

Główne trudności nauczania rozpoczynają się w chwili rozpoczęcia nauki hamowania, jako wstępu do kristianii i w tym momencie nauczyciel powinien wytężyć całą uwagę, aby zapewnić uczniowi właściwy i stały postęp. W związku z tym uczeń przechodząc do stadium hamowania, powinien przerobić najpierw w miejscu ćwiczenia w skrętach i „ruadę", każde oddzielnie, a potem w kombinacjach, a następnie przejść do tych samych ćwiczeń, wykonywanych jednak już w ruchu. Przerobienie tych ruchów w kierunku do stoku, pozwoli uczniowi nabrać wprawy w zatrzymywaniu się kristianią w zjeździe strzałą.

W ten sposób uczeń nie będzie miał żadnych trudności w wykonywaniu kristianii w zjeździe w dół, pod warunkiem jednak, że ćwiczenia w hamowaniu, a zwłaszcza podstawowe tutaj ewolucje skrętów i „ruadę" z wychyleniem do przodu przerobiono doskonale

Zatrzymywanie się przy hamowaniu zajmuje dlatego tak ważną pozycję we francuskiej metodzie nauczania, gdyż stanowi ono jedyną możliwą ewolucję pośrednią, która umożliwia uczniowi wykonywanie kristianii. W porównaniu z nauką oporowania, może być ona uważana za tak samo ważną, jak skręcanie z pomocą pługa i łuk z oporu. W praktyce hamowanie dla narciarza oznacza możliwość zatrzymywania się i zwalniania zjazdu, co pozwala mu na szybką jazdę, a nie zmusza go do skręcania w czasie zjazdu. Pod kątem widzenia nauczania, umożliwia to szybkie zapoznanie się z zatrzymywaniem się z pomocą kristianii, a następnie z kristianią w zjeździe w dół.

Pierwszym zasadniczym punktem nauki jest tutaj skręt (rotation). Drugim pozycja wychylona do przodu. Samo przez się rozumie się, że uczeń poznał już do tego czasu zasadę rozłożenia ciężaru w trawersie, sposób prowadzenia krawędzi nart i przyswoił sobie dobrze pozycję wychyloną do przodu. W tym momencie można go uczyć ewolucji skręcania.

Jak do kristianii powinien on zacząć od półskrętu klatki piersiowej bez udziału bioder, a następnie przejść do zupełnego skrętu, włączając narty. Każde wysunięcie do przodu lub do wewnątrz bioder lub kolan będzie sprawdzianem, że skręt nie został w pełni wykonany. Prowadzenie ramion będzie jeszcze lepszym sprawdzianem dobrego wykonania ewolucji skrętu. Wewnętrzny bark jest niżej niż drugi; z chwilą rozpoczęcia skrętu podnosi się on lekko na wysokość jaką zajmował drugi bark w pozycji wyjściowej, aby następnie być znowu niżej przy końcu ewolucji.

Położenie wielkiego nacisku na ewolucję skręcania, w tym stadium nauki, jest z tego powodu takie ważne, iż ułatwienie jakie daje ruada przy wykonywaniu kristianii powoduje, że błędy popełnione przy skręcie stają się tutaj mniej uderzające. Dlatego ważne jest, aby dopilnować doskonałego wykonania ewolucji skręcania wraz z konieczną pozycją wychylenia do przodu, lecz bez pomagania sobie przez ruadę Przy dojściu do tej fazy nauczania wiadomości o ruadzie i pochylaniu się do przodu opisane przy wskazówkach do przejeżdżania wzniesień w zjeździe wprost, powinny zostać krótko powtórzone i dobrze opanowane w chwili kiedy zaczynamy naukę skrętów.

Rozpoczynamy zginając kolana tak aby dojść do zupełnego zgięcia kostek, co w praktyce da ten sam wynik co ruada, lecz mniej podkreślony. Narciarz przybierze wskutek tego pozycję super-wychyloną do przodu, która zmusi go w efekcie do obciążenia dziobów nart przy wykonywaniu zatrzymania się przez hamowanie. W tym momencie następuje ruch jak przy ruadzie, ale nie tak wyraźny jak przy wykonywaniu kristianii, tak — aby dał on poderwanie tyłów nart, lecz bez oderwania ich od podłoża. Rozpoczynamy tę ewolucję przejściem ze zjazdu trawersującego do zjazdu wprost, kontynuujemy przy stałym zwiększaniu się nachylenia stoku, dochodzimy wreszcie do zatrzymania się kristianią w chwili, gdy zbaczamy ze zjazdu wprost. Ewolucja ta będzie miała jednak zastosowanie zawsze tylko w zjeździe w dół, a nigdy po zjeździe na płaskim te[illegible]

Jako uzupełnienie skrętu i pozycji wychylonej do przodu ważne jest odpowiednie rozłożenie ciężaru. Na początku hamowania jest on równomiernie rozłożony na obu nartach, następnie jest na narcie zewnętrznej i wreszcie znowu na obu przy końcu ewolucji. Rozwarcie i odległość nart od siebie i inne szczegóły pozycji należy kontrolować, lecz one przychodzą same z siebie, gdy zasadnicze ruchy są należycie wykonane.

Kristiania w zjeździe w dół, przy średniej szybkości i na otwartej przestrzeni powinna być wykonana tylko z pomocą skrętu, a bez błędnego w tym wypadku zastosowania oporu lub nożyc. Kristiania składa się z jednego tylko ruchu — skrętu (rotation) i wymaga jednego tylko warunku — pozycji wychylonej do przodu i ma być wykonana na przednich częściach nart.

Jeżeli w nauce kristianii francuska metoda podkreśla znaczenie ruady dzieje się to dlatego, że jest to jedyny szybki i praktyczny sposób wpojenia w ucznia wyczucia, iż pozycja wychylona do przodu jest niezbędna do prawidłowego wykonania kristianii. Każdy może się nauczyć skręcać na przodach nart, stosując ruadę, lecz tylko najlepsi będą zdolni skręcać w tych samych warunkach stosując wychylenie do przodu górnej części ciała.

Musimy podkreślić przy tym, że ruada jest ewolucją, która najszybciej jest przyswajana. Jedno popołudnie nauki przy ćwiczeniu poszczególnych elementów ewolucji oraz podniecaniu do wykonywania po prostu skoków zwrotnych na dziobach nart i uczeń chociaż odczuwa niechęć do pozycji wychylonej do przodu, nabywa razem z umiejętnością wykonywania ruady umiejętności wychylenia do przodu 30—40 cm w stosunku do nart. W tym czasie dobrze jest wpoić w ucznia świadomość, że nabył on już najważniejsze składniki stylu i przejąć z nim do ćwiczeń w skręcaniu, a wreszcie do zatrzymywania się przez hamowanie.

Wg. „American Ski Almanach"

(Dokończenie artykułu przyniesiemy w następnym numerze).

△ Sprawozdawcami „Sportu i Wczasów" z zawodów o „Puchar Tatr" w Zakopanem są:

Stanisław Ziemba, Jarosław Nieciecki i Antoni Targosz.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził, jako rekordy Związku Radzieckiego wyniki Isakowej i Holszczewnikowej, uzyskane na mistrzostwach ZSRR. Isakowa ustanowiła nowy rekord krajowy w łyżwiarskim wieloboju klasycznym (500 m, 1.000 m, 3.000 m.) wynikiem 213,9 pkt.

Ponadto zatwierdzono rekord Holszczewnikowej w biegu na 3.000 m — 5:29,1 min. Ponieważ wynik ten przewyższa o 0,5 sek. oficjalny rekord świata, Norweżki Nielsen, Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zgłosił rezultat Holszczewnikowej do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego, w celu zatwierdzenia go, jako rekordu światowego.

● Rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Leader rozgrywek CDKA zdaje się być pewnym faworytem tegorocznych mistrzostw i prawdopodobnie powtórzy swój sukces z ub. roku.

W rozegranych ostatnio meczach CDKA pokonał moskiewskie Dynamo 7:2 oraz Spartaka (Moskwa) [illegible]

Obecnie, po 15 spotkaniach, CDKA ma 28 pkt. przed drużyną lotników moskiewskich (WWS) — 22.

● Na zimowych zawodach lekkoatletycznych w Moskwie, Leningradzie i Kijowie zawodnicy radzieccy ustanowili szereg nowych rekordów lekkoatletycznych w hali.

W pchnięciu kulą dwóch zawodników osiągnęło rezultaty lepsze od dotychczasowego rekordu ZSRR: Tutjewicz (Moskwa) 15,12 m i Gorianow (Leningrad) — 14,76 m.

W ramach zawodów lekkoatletycznych o puchar Moskwy młody sprinter Korojew uzyskał w biegu na 30 m. jednakowy czas z mistrzem ZSRR Karakułowem — 4,0 sek. Baryłowa, wygrała 30 m w 4,7 sek. i 30 m pł. 5.0 sek. (nowy rekord Moskwy). W ramach tych zawodów rekordzistka świata Andrejewa uzyskała w pchnięciu kulą odległość 13,81 m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„CZARNY" Z DĄBROWY GÓRNICZEJ. — Z nadesłanego materiału skorzystamy w jednym z najbliższych numerów.

J. WILDE — KŁODAWA — Zestawienie ciekawe. W miarę wolnego miejsca zamieścimy.

Z. KOW. — Katowice. — Czechosło- [illegible]

[illegible]

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 5. Telefony: 309-73, (wewnętrzny 004), 337-24, 355-82. Administracja: Katowice, ul. Młyńska 5, tel. 309-73, (wewn.: kier. 001. dział prenumeraty 008). Sekretariat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos": Z. Orłowicz—Warszawa, ul. Rakowiecka 23 — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3—5, telefony: 876-83 i 874-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole, nr 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 8 Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik" Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł. 80.— z przesyłką pocztową zł. 95.— R 020540

Jan Rotter

Jak to było...?

Decentralizacja sportu (XI)

Skrypt wykładów Wl. „Żydówki"-Giergiela

Od kilku tygodni drukujemy wspomnienia o sporcie polskim w okresie okupacji w opowiadaniu znanego piłkarza krakowskiej Wisły, Władysława Giergiela, opracowane przez mgr Jana Rottera. Forma tych opowiadań ujęta jest w cykl wykładów, przeznaczonych dla kibica, który w znajomości dziejów naszego sportu posiada lukę za okres okupacyjny. Giergiel prowadził dokładną statystykę pracy sportowej piłkarzy w latach wojny. W swych „wykładach" podaje on wiele interesujących szczegółów z życia naszych drużyn, graczy, a także kibiców.

— Po tak długim pobycie w Warszawie wypadałoby zorientować Pana, co jednocześnie działo się w sporcie krakowskim. Wystarczy na to jedno słowo: chaos. Zawodnicy rozgrywali wprawdzie spotkania towarzyskie, ale nieraz pan zauważy — przeglądając zdjęcia z tego okresu — te same osoby co niedzielę w innym zespole. Niektóre z klubów w ogóle w tym wiosennym okresie nie przejawiały żadnej aktywności, względnie „rozleciały się". Zniknął np. zupełnie zespół AKS, co było głównie związane z aresztowaniem jego „spiritus movens", Olka Zaczka, już w jesieni 1942 r., i wywiezieniem go do Oświęcimia. Także i druga podpora AKS, przedwojenny ligowiec Cracovii, Bielik wpadł w ręce gestapo. Ten jednak dokazał sztuki nielada: wieziony na Pomorską, wyskoczył ze skutymi rękami z pędzącej „budy" i mimo gradu kul, zdołał uciec.

Z centralnych klubów Krakowa zamarła również Juvenia, Kazimierz i Bloki. Zaczęły się natomiast wytwarzać i rozrastać nowe ośrodki sportowe poza miastem.

Dużym powodzeniem mimo fatalnego terenu cieszyło się stare boisko w Borku Fałęckim. Trenował na nim, jako właściciel, b-klasowy KS Borek i gościnnie przyjęci liczni „wygnańcy" ze śródmieścia.

Część z nich utworzyła swoiste zrzeszenie sportowe, prototyp dzisiejszych klubów z pionu Związków Zawodowych. Klub ten nazwano pierwotnie „Drukarz", a przechrzczono później na „Grafikę". Inicjatywę do jego utworzenia dali sportowo nastawieni pracownicy przemysłu poligraficznego, M. Kożuch, (obecny w-dyr. drukarni „Czytelnika" w Krakowie), jego brat, Jan, Sechorz, Błachut (Garb.), Sołtysik no i Henio Kępiński, obecny trener Gwardii, a dawny ligowiec Cracovii. Trzon zespołu tworzyli: dwaj bramkarze: Jurowicz i Koczwara (Podgórze, 1939 r. Wisła, zaginął po aresztowaniu), Legutko, J. Kożuch, Sołtysik, Koziarski (Wisła), Borek (Legia), Rząca (Korona), Zeman, Irlik (Olsza), Błachut, Jezierski. Uzupełniali ich: Jarczyk, Waśko i sympatyczny zawodnik Gedanii, Bartolik, który w r. 1940 i 41 grywał w Garbarni. Zresztą w razie braku jakiegoś zawodnika, Henio Kępiński, który zajmował stanowisko kierownika technicznego, ofiarnie nadstawiał swe pulchne kształty. Z ofiarności swej znany jest zresztą i teraz, nie dawniej jak pół roku temu na meczu oldboyów padł ofiarą bramkarza, Maksa Koźmina, a właściwie nie on, a jego noga..

— Przepraszam — zainteresował się kibic — ale byłem właśnie świadkiem zderzenia się tych dwóch tytanów, a gdy Kępińskiego znoszono z boiska, doleciały mnie cwyjeś ponure słowa: „I tak zakończył karierę zawodniczą „odwieczny rywal Kałuży". Skąd to miano?

— A, to najlepiej wytłumaczyłby panu sam Henio, który na ten temat bardzo lubi się rozwodzić. Streszczenie jego wypowiedzi mieści się w jednym słowie: pech! Bo mieć te same warunki co Kałuża (fizycznie nawet lepsze!), grać w tym samym klubie, na tej samej pozycji i w tym samym czasie, a czekać na uznanie dopiero u potomnych — no to tylko pech. Analogicznie zresztą i równie chętnie żali się przedwojenny bramkarz Olszy (dziś Groble), Jóżko Terlecki, który niegdyś grywał w lwowskiej Pogoni Ib. Jego znowu rywalem klubowym był podówczas długoletni reprezentant Polski, Albański — no i cóż? Taki sam pech...

Wróćmy jednak z tych zamierzchłych czasów na drogę do Borku, gdzie właśnie prezes, M. Kożuch wraz z p. Sechorzem, zlani potem, „taskali" dyskretnie w plecakach sprzęt piłkarski dla całej drużyny ZKS Grafika. Sprzęt ten zresztą stanowił własność nieczynnego w tym okresie Wawelu.

Podobnie dostarczono na odległe boisko Borku dresy Grobli („tragarze: p. Bandura, Trojan II i Kaletowie). Skład tej drużyny był płynny, najczęściej Gołębiowski, Sochacki, Iżela, Prząda, Kaletowie, Trojan II, Piągłowski, a czasami Gracz i Cisowski.

W czerwcu 1943 r. oba te „miejskie" kluby zorganizowały wraz z Borkiem i Łagiewianką czwórmecz o puchar ufundowany przez grono sympatyków. Eliminacje dały zwycięstwo Łagiewiance nad Groblami i Grafice nad Borkiem (4:0).

W finale, 20 czerwca Łagiewianka, której trzon stanowili: Zalas, Parpan I (przestał wtedy grywać w Cracovii), Parpan II (dziś Garb.), Drożdżak, Radzikowski i Olszewski, pokonała Grafikę 2:1. Widzów z Krakowa, z wyjątkiem żelaznych kibiców, nie bywało wielu, zato publiczność lokalna wykorzystywała w pełni możność oglądania u siebie czołowych piłkarzy krakowskich.

Taką samą okazję dawało jej drugie w tej okolicy boisko, należące do KS Łagiewianka. I tutaj grywano, a sensacją ówczesną (24. 5. 43) było zwycięstwo Łagiewianki 4:0 nad Cracovią, w której grali: Pawłowski, Gędłek. Czech (Grzegórzecki) Jabłoński, Waga, Boczarski (KS Dąbski), Bartyzel, Młynarek, Nowak (Garb.), Zbroja (Crac., w r. 1939 Śmigły, a dziś inspektor sportu O. K. Z. Z.) i Bobula. Łagiewianka (Zalas, Dyras, Wojowski, Radzikowski, Parpan I, Drożdżak, Olszewski I, Liszka, Parpan II, Olszewski II, Tylek) zagrała doskonale, a obecny na meczu Kałuża już wtedy wyraźnie podkreślił możliwości Parpana I i jego brata, który zdobył 3 bramki (4 Liszka). Na boisku Łagiewianki grywali także piłkarze KS Prokocim z obecnym obrońcą Wisły, Flankiem na czele, normalne zaś treningi prowadzili tam pod okiem obecnego trenera Cracovii, a byłego jej gracza, St. Malczyka zawodnicy Wolanii, wśród których najlepszym był Cyganik, powojenny ligowiec Legii.

Na przeciwległym krańcu miasta, niedaleko lotniska na Rakowicach, zaczęło zyskiwać na znaczeniu boisko Rakowiczanki, gdzie na razie oprócz gospodarzy, przeważały zespoły „dzikie".

Poważnym ośrodkiem, koncentrującym także życie okolicznych klubów dzielnicowych, było torfiaste boisko Łobzowianki, za Małymi Błoniami. Tam znalazł przytulisko nie posiadający jeszcze i do dzisiaj (od 28 lat!) swego boiska KS Zwierzyniecki, którego treningi prowadził jego wychowanek, a b. reprezentacyjny bramkarz Polski, Koźmin (Wisła). Na tym ustroniu grywała także Wolanka, Bronowianka, no i oczywiście gospodarze. Dodać muszę, że Łobzowianka, pozostając pod opieką głównie pp.: Niemczykiewicza, Rachla i Hyli, posiadała wówczas dobrych zawodników, jak wychowanka Wisły, bramkarza Rybickiego, Makulca, Filę i Hajdzińskiego, którzy później zasilili I Cra[illegible]

Stosunkowo najbliżej śródmieścia położone było boisko Garbarni, które oczywiście w niczym nie przypominało obecnego, czy nawet przedwojennego stadionu „chłopców z Ludwinowa". Niemcy rozebrali trybunę, parkan zniknął w piecach okolicznych mieszkańców, a w miejscu, gdzie dziś przebiega autostrada na Zakopane, olbrzymie śmietniska roztaczały „aromatyczną" woń. W malutki domek klubowy Garbarni, władze niemieckie wtłoczyły szkołę powszechną dla Polaków. A jednak ten zdewastowany i nieprzytulny plac miał w niedługim już czasie podjąć rolę zniszczonego stadionu Juvenii i stać się centralnym boiskiem krakowskiego sportu. Na razie grywano tam tylko dorywcze spotkania.

W czerwcu 1943 r. zorganizowany został turniej piłkarski w Borku (przedmieście Krakowa) z udziałem czterech drużyn: Łagiewianki, Grafiki, Borku i Grobli. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników tego czwórmeczu.